Rok I. Grudzień 1926 r. № 4.

Miesięcznik Diecezjalny Łucki

Rękopisów przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 4.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA W ŁUCKU — 2601

Rok I. Grudzień 1926 r. № 4.

Miesięcznik Diecezjalny Łucki

Rękopisów przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Homilja Ojca Św. Piusa XI

wypowiedziana podczas mszy świętej konsekracyjnej do nowopokonsekrowanych pierwszych narodowości chińskiej Biskupów w uroczystość świętych apostołów Szymona i Tadeusza, w diu 28-go października 1926 roku w Bazylice Watykańskiej.

CZCIGODNI BRACIA!

Oto i ukończone zostały święte uroczyste obrzędy, w czasie których przy grobach Apostolskich udzieliliśmy Wam pełności kapłaństwa. Aby uroczystość ta stała się dla Nas i dla Was jeszcze więcej milszą i pamiętniejszą, zapragnęliśmy udzielić Wam tych święceń Biskupich w tym samym dniu, w którym przed siedmiu laty, sami święty urząd Biskupi otrzymaliśmy. Za dar ten nieoceniony składamy Bogu Najwyższemu, Dawcy dóbr wszelakich, razem z Wami, Czcigodni Bracia i składać będziemy dzięki nieustanne. Nie możemy też w obecnej chwili nie ujawnić wielkiej radości, jaką serce Nasze jest przejęte z racji tej pierwszej przez Papieża dokonanej, konsekracji, oraz wyznaczenia na pewne wikarjaty osób z pośród duchowieństwa krajowego chińskiego dla opowiadania pomiędzy ziomkami swymi wiary katolickiej i szerzenia królestwa Chrystusowego. Powzięty wspaniały zamiar — spełnienia którego tak dawno pragnęliśmy, ufni, że przy pomocy Bożej z biegiem czasu i gdzieindziej da się to uskutecznić — widzimy obecnie, jak szczęśliwie zostaje wprowadzony w życie. Postanowiliśmy zaś Was zawezwać do

Rzymu, który jako centrum religji chrześcijańskiej jest ustanowiony i do tej św. Piotra świątyni, tętniącej świętością i majestatem, abyście w niej przyjęli sakrę Biskupią, ażeby jako jesteście kwieciem i pierwszem zaczynem Episkopatu chińskiego, otrzymawszy tu pomnożenie swej powagi, ozdobieni godnością Biskupią, wrócili do Ojczyzny, wrócili stąd, z Rzymu, gdzie bije źródło wszelkiego apostolatu. Przybyliście, Czcigodni Bracia, oglądać Piotra; co więcej z rąk jego bezpośrednio otrzymaliście swą laskę pasterską; używajcie jej dla spełnienia swych apostolskich podróży i dla gromadzenia owieczek do owczarni Chrystusowej. Piotr zaś najserdeczniej przycisnął Was do swych piersi, jako, że się spodziewa z prac Waszych niemałego rozrostu pomiędzy ziomkami waszymi prawdy ewangielicznej.

Rodacy zaś Wasi,—dzieci wspólnej Waszej Ojczyzny, która w głębokiej już starożytności słynęła ze swojej kultury i umiejątności; jak rodacy Wasi, ci przynajmniej dla których nie są obce uczucia religijne, a zwłaszcza katolicy, te zamiary Stolicy Apostolskiej przyjęli, stwierdzili to oznakami największego zadowolenia oraz ujawnili uczuciami radości i czci najgłębszej, któremi przy Waszym wyjeździe do Rzymu Was obsypali.

Biorąc tedy, Czcigodni Bracia, na się godność Biskupią weźcie też związane z nią ciężary i trud, abyście godnie odpowiedzieli pokładanym na Was przez Nas i ziomków Waszych nadziejom. Wydajcie nowe szlachetne potomstwo Kościołowi św. Najsłuszniej też w tej uroczystej chwili może się odezwać do Was Namiestnik Chrystusowy: „Podnieście głowy wasze, a oglądajcie krainy — oną waszą, jakby niemającą żadnych granic ziemię ojczystą, już bieleją na żniwo“ i jeszcze: „Idźcie i wy, do winnicy mojej“ i znowu: „Idźcie opowiadajcie, nauczajcie, chrzcijcie, błogosławcie: Jam bowiem was wybrał, abyście szli i owoc przynieśli, a owoc wasz pozostanie“. Niech się tak stanie, niech tak będzie. Amen.

Dekret ogłaszający Doktorem Kościoła św. Jana od Krzyża, wyznawcy z Zakonu Karmelitów Bos.

PIUS PAPIEŻ XI.

Na wieczną rzeczy pamiątkę. W dniu 27 grudnia 1926 r. Nasz poprzednik błogosławionej pamięci papież Benedykt XIII zaliczył w poczet świętych, św. Jana od Krzyża, pierwszego wyznawcę z Zakonu Karmelitów Bosych, który razem ze św. Teresą od Jezusa reformowali życie zakonne pośród Karmelitów.

Bulla kanonizacyjna nietylko podnosi cudowne życie Świętego dla jego surowości i praktykowanych wszelkiego rodzaju cnót, ale nadto wychwala wielką jego w umiejętnościach świętych naukę. Jakoż w rzeczy samej, Opatrzność Boska pomiędzy innymi znamienitymi swą nauką i świętością w w. XVI mężami, jakimi podówczas Kościół jaśniał, wzbudziła i św. Jana, aby krzywdy i szkody zadane Mistycznej Oblubienicy Chrystusowej Kościołowi św. przez błędy protestanckie wynagrodził, a błędy ich pohamował.

Ś. Jan urdził się w miasteczku Fondiveros w Hiszpanji dnia 24 czerwca 1542 r. wstąpiwszy zaś w 21 roku swego życia do Karmelitów, odbył nauki filozoficzne i teologiczne w słynnym uniwersytecie w Salamance. W r. 1557 wyświęcony został na kapłana, w tym też roku poznał św. Teresę, która, przyprowadziwszy swe siostry zakonne do życia ściślejszego, zapragnęła gorąco rozszerzyć tę reformę i do męskiej gałęzi Karmelitów. Św. Jan przyłączył się najzupełniej do zamiarów św. Teresy i, popierając początkowo jej na tem polu pracę, wziął na się habit zreformowanych Karmelitów i rozpoczął życie według ściślejszej reguły. Następnie został mistrzem nowicjuszów oraz pierwszym kierownikiem kolegjum w Alkali de Fenares. Wkrótce potem zrobiono go spowiednikiem zakonnic dawnej obserwancji w Awili, z tego stanowiska został gwałtem porwany i wtrącony do więzienia. Siedząc przez 8 miesięcy w więzieniu, napisał wtedy w celu wysławienia mistycznego połączenia duszy wiernej z jej oblu-

bieńcem Chrystusem oraz dla wyjaśnienia wielorakich owoców i słodkich wzruszeń modlitewnych, owo słynne swoje: *„Canticum spirituale“*.

Kantyk ten św. Jan uzupełnił później jeszcze rozmaitemi wyjaśnieniami i odpowiedniemi zaopatrzył uwagami. Uwolniony w cudowny sposób z więzienia, naprzód w klasztorze, zwanym a Calvario, potem w innych domach zakonnych, w których spełniając swe obowiązki przemieszkiwał, inne układał pisma. W dziełach tych, jakby nadziemskiem światłem oświecony, okazuje duszom drogę doskonałości, wyjaśniając dokładnie charizmata niebiańskie. Prace te, jak: *Ascensus ad Carmelum*, *Obscura Nox*, *Flamma amoris viva* i inne przezeń napisane książki oraz listy, aczkolwiek traktują o rzeczach bardzo trudnych i wysokich, taką jednak odznaczają się nauką duchowną i tak są dostosowane do pojęcia czytelnika, iż słusznie są uważane jako kodeks i szkoła dla duszy wiernej, która pragnie wejść na drogę doskonałości.

Najsłuszniej więc twierdzi bulla kanonizacyjna, że św. Jan od Krzyża napisał „księgi z teologji mistycznej, pełne niebiańskiej mądrości“. To pierwszorzędnej powagi orzeczenie uznała jako własne cała potomność. I w rzeczy samej z biegiem czasu, po śmierci swej, która nastąpiła w 1611 roku, św. Jan w mistycznej ascezie taką zyskał powagę, iż piszący w tej materji mężowie, nawet święci stale uznawali w nim nauczyciela świętości i pobożności, a nadto z jego nauki i pism w sprawach, tyczących się rzeczy niebieskich, czerpali, jako z najczystszych źródeł nauki chrześcijańskiej i ducha Kościoła.

To też nic w tem dziwnego, że w r. 1891 niektórzy kardynałowie razem z biskupami hiszpańskimi z racji trzechsetletniej rocznicy śmierci św. Jana, usilnie zanieśli do Naszego poprzednika, papieża Leona XIII prośby o ogłoszenie go Doktorem Kościoła, o to samo później upraszali Stolicę Świętą rektorzy uniwersytetów katolickich oraz jenerałowie zakonów. Dlatego też, gdy obecny jenerał Karmelitów Bosych, z racji dwuchsetletniej rocznicy kanonizacji, mającej się niezadługo obchodzić, przedsta-

wiając prośbę jednomyślną Kapituły Jeneralnej swego Zakonu, złożył suplikę, abyśmy św. Jana od Krzyża tytułem Doktora Kościoła uczcili, gdy jeszcze tę prośbę poparło bardzo wielu Arcybiskupów, Biskupów, wielu wydatnych mężów zarówno z kleru jak i ludzi świeckich, oraz przedstawiciele uniwersytetów i instytutów naukowych, to wszystko biorąc pod uwagę, uważaliśmy za stosowne rzecz tak nadzwyczajnej wagi oddać pod narady i badanie św. Kongregacji Obrzędów. Kongregacja, zadość czyniąc poleceniom Naszym wyznaczyła z urzędu odpowiednich mężów dla zbadania tej sprawy. Po zażądaniu i otrzymaniu od każdego z nich osobno zdania, ogłoszonego nawet drukiem, pozostało jeszcze zapytać się przewodniczących w Kongregacji Obrzędów kardynałów, czy wobec żądanych od czasów papieża Benedykta XIV przy nadawaniu godności Doktora Kościoła Powszechnego warunków: wysokiej świętości życia, nadzwyczajnej nauki i decyzji Stolicy św., można przystąpić do ogłoszenia św Jana od Krzyża Doktorem Kościoła. Kardynałowie przewodniczący w św. Kongregacji Obrzędów na zwykłej swej sesji w pałacu Watykańskim w dniu 27 tylko ubiegłego lipca, po przedstawieniu im całej sprawy przez czcigodnego brata Naszego, kardynała Antoniego Vivo, Biskupa Portu i św. Rufiny, prefekta tej Kongregacji, po wysłuchaniu nadto zdania ukochanego syna Karola Salotti, generalnego promotora wiary, jednozgodnie wydali decyzję twierdzącą.

A gdy tak jest, My, chętnie przychylając się do życzeń całego zakonu Karmelitów Bosych i innych wszystkich, niniejszem pismem, na mocy posiadanych pewnych wiadomości, po dokładnej rozwadze i z pełności władzy Apostolskiej, ustanawiamy i ogłaszamy św. Jana od Krzyża, wyznawcę, Doktorem Kościoła Powszechnego bez względu na jakiekolwiek przeciwne Konstytucje i Rozporządzenia Apostolskie. Ogłaszamy niniejsze pismo jako niewzruszone, ważne i skuteczne zawsze teraz i na przyszłość i że jako takie otrzymuje i uzyskuje ono całkowicie i zupełnie skutki swoje.

Tak o tem należy decydować i orzekać. Za nieważne zaś należy uważać i za bezskuteczne, jeśliby ktokolwiek, choćby był nawet godnością przyodziany, coś przeciw temu świadomie, czy nieświadomie próbował przedsięwziąć.

Dano w Rzymie, u św. Piotra, pod pierścieniem Rybaka, dnia 24 sierpnia, 1926 roku, w piątym roku Naszego pontyfikatu.

P. Kardynał Gasparri, Sekretarz Stanu.

S. Congregatio de Seminariis et de studiorum universitatibus

EPISTOLA

Ad Rmos Ordinarios, de Catechetica disciplina in sacris seminariis impense excolenda.

Illme ac Rme Domine.

Ad regnum Iesu Christi, Servatoris nostri, in terris instaurandum, nulla res plus confert, ex ipso divino instituto, quam eximia sacerdotalis ordinis sanctitas et doctrina. „Causae profecto graves, et omnium aetatum communes, decora virtutum multa et magna in sacerdotibus postulant: verumtamen nostra haec aetas plura quoque et maiora admodum flagitat“ (Leo XIII, Enc. Etsi nos, 15 febr. 1882).

Cum autem idonei altaris ministri et studiosi animarum curatores nequeant evadere nisi, qui, in sacris Seminariorum septis adolescentes, ad omnem virtutis et scientiae decorem rite instituantur, Sancta Sedes Apostolica sapientissimas edidit leges de huiusmodi institutis, quorum cum statu ipsa Ecclesiae fortuna coniungitur maxime.

Nos quidem omnia, quae de hac re statuta sunt, ab omnibus, quorum interest, religiose servari confidimus; sed unum est maximi momenti et ponderis, quod universos sacrorum Antistites diligenter attendere percupimus, idque spectat *ad rationem seu methodum christianae doctrinae tradendae.*

Codicis iuris canonici canone 1365 § 3 praescribitur ut in cursu theologico qui saltem integro quadriennio debet contineri, „habeantur etiam lectiones de Theologia pastorali, additis practicis exercitationibus praesertim de ratione tradendi pueris aliisque catechismum“.

Quam congruenter quamque necessario haec praecipiantur, facile intelliget, quisquis animadvertat officium docendi christianam plebem, quo tenentur sacerdotes omnes, praesertim curiones, omnium officiorum primum esse et maximum: ex eius enim observatione aut neglectu salus vel ruina animarum magna ex parte pendet. Apertum notumque est gravissimum Benedicti XIV, sapientissimi Pontificis, effatum: „Illud affirmamus magnam eorum partem, qui aeternis suppliciis damnantur, eam calamitatem perpetuo subire ob ignorantiam mysteriorum fidei, quae scire et credere necessario debent, ut inter electos cooptentur“ (Inst. XXVI, 18).

Hinc, ex iuris canonici praescripto, debet parochus, ut gravissimum impleat officium suum de catechetica populi christiani institutione, pueros ad sacramenta Poenitentiae, Confirmationis et Eucharistiae rite suscipienda praeparare, eosque, postquam primum Sancta de altari libaverint, uberius ac perfectius excolere item fidelibus adultis catechismum, sermone ad eorum captum accommodato, explicare (can. 1329—32).

Huiusmodi autem officio ceteros presbyteros, atque etiam clericos, teneri, constat ex sequenti: „Presbyteri aliique clerici, nullo legitimo impedimento detenti, proprio parocho in hoc sanctissimo opere adiutores sunto, etiam sub poenis ab Ordinario infligendis“ (can. 1333 § 2). At, cum rudium praesertim et imperitorum institutio de rebus altissimis, sermone ad eorum captum accommodato, res sit perdifficilis aeque ac pernecessaria, ideo ad tantum opus diuturna ac prorsus diligens adhibenda est praepatio. Haec fieri debet in sacris Seminariis: ad hoc enim sunt ipsa constituta. Ut autem munus docendi christianum populum rite et fructuose quis obeat, non sufficit praeparatio doctrinalis, quae in veritatum tradendarum cognitione

versatur quaeque fit per studium sacrae theologiae, praesertim dogmaticae, sed requiritur etiam illa quae dicitur didascalica, ad modum pertinens quo veritates tradi debent, eaque fit tum per congrua praecepta tum per practicas exercitationes.

Ad rem Summus Pontifex Pius X in memorabili Encyclica Acerbo nimis (15 apr. 1905): „Facilius longe est reperire oratorem, qui copiose dicat ac splendide, quam catechistam, qui praeceptionem habeat ex omni parte laudabilem. Quamcumque igitur facilitatem cogitandi et loquendi quis a natura sit nactus, hoc probe teneat, numquam se de christiana doctrina ad pueros vel ad populum cum animi fructu esse dicturum, nisi multa commentatione paratum atque expeditum. Falluntur sane qui plebis imperitia ac tarditate fisi, hac in re negligentius agere se posse autumant- E contrario, quo quis rudiores nactus sit auditores, eo maiore studio ac diligentia utatur oportet, ut sublimissimas veritates, adeo a vulgari intelligentia remotas, ad obtusiorem imperitorum aciem accommodet, quibus aeque ac sapientibus, ad aeternam beatitudinem adipiscendam sunt necessariae".

Quae cum ita sint, Amplitudinem tuam enixe *rogamus ut hoc iuris canoneci praeceptum vehementer urgeas operamque des ut in Seminario tuo impense excolatur disciplina catechetica;* quam ob rem magister theologiae pastoralis praelectiones de ratione doctrinae christianae tradendae frequentes habeat, et clerici ipsi ad tantum opus sese practice exerceant sive in Seminario, sive in ecclesiis, prout prudentia suaserit.

Haec sunt, Amplissime Praesul, quae ad te, sicut, et ad cetoros sacrorum Antistites, habuimus hac de re scribere. Placet litteram nostram absolvere verbis, quibus Summus Pontifex Leo XIII Episcopos Peruviae simili in casu hortabatur: „Haec si praestabitis et clerus florebit honore suo, et Ecclesiae laus manebit, quae semper optimorum studiorum fautrix et altrix est habita vereque habenda est. Vobis praeterea idonei homines praesto erunt,

qui, vocati in partem ministerii vestri, magno vobis erudiendis populis pietatique fovendae usui futuri sint et adiumento". (Breve Inter graves, 1 maii 1894).

Interim Deum, benignum bonorum omnium largitorem, humiliter adprecamur ut te cunctosque fideles, pastorali sollicitudini tuae concreditos, uberrimis coelestis gratiae auxiliis munerari dignetur.

Romae, ex Secretaria S. Congregationis Seminariis et Studiorum Universitabus praepositae, die 8 septembris an. 1926.

Amplitudini tuae addictissimus in Domino

Caietanus Card. Bisleti, Praefectus.

† *Iacobus Sinibaldi*, *Episc. Tiberien.*, Secretarius.

Potificia Commissio
Ad Codicis Canones Authentice Interpretandos.

RESPONSA AD PROPOSITA DUBIA.

Emmi Patres Pontificiae Commissionis ad Codicis canones authentice interpretandos, propositis in plenario coetu, quae sequuntur, dubiis, respondere mandarunt id infra ad singula:

I. De substitutione in choro.

D. An ad substitutionem in choro *in casibus particularibus*, de quibus in can. 419 § 1, requiratur venia S. Sedis vel saltem licentia Ordinarii aut Capituli.

R. Negative.

II. De mutatione Superiorum religiosorum.

D. An praescriptum canonis 505 comprehendat Societates, de quibus canones 673—681 agunt, eorumque domus, quae non sint vere et proprie religiosae sed externae seu non pertinentes ad Societatem, in quibus nempe sodales pauci numero adhiberi solent, ex gr., in Seminariis, scholis, nosocomiis.

R. Affirmative ad normam responsi diei 5 iunii 1918

III. De fidei professione.

D. An Superiores in Societatibus clericalibus sine votis, de quibus agunt canones 673—681, fidei professionem ad normam canonis 1406 § 1 n. 9 emittere teneantur.

R. Affirmative.

IV. De paroeciis religiosis.

D. An vi canorum 631 § 3; 535 § 3 n. 2; 533 § 1 nn. 3, 4, loci Ordinarius ius habeat exigendi rationes de administratione fundorum legatorumque paroeciae religiosae, de qua in canone 1425 § 2.

R. Affirmative, firmis praescriptis canonum 650 § 4; 1550.

V. De impedientibus iurisdictionem ecclesiasticam.

D. Uurum ad incurrendam excommunicationem, de qua in can. 2334 n. 2, sufficiat recursus ad laicalem potestatem causa impediendi exercitium iurisdictionis ecclesiasticae, an requiratur praeterea ut recursus suum sortiatur effectum.

R. Negative ad primam partem, affirmative ad secundam, firmo tamen praescripto canonis 2235,

Romae, die 25 iulii 1926.

P. CARD. GASPARRI, Praeses.

IOSEPH BRUNO, Sekretarius.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

Adolf Szelążek Biskup Łucki

Czcigodnym Księżom Prefektom Szkół Diecezji Łuckiej.

SERDECZNE POZDROWIENIE w PANU!

Niezmierną pociechę sprawia mi uskutecznienie powziętego oddawna zamiaru odbycia w dniach 21 i 22-go grudnia r. b., ogólnego Zjazdu Czcigodnych Księży Prefektów dla narad w szeregu ważnych nader spraw szkolnych.

Z całego serca Zjazdowi temu błogosławię oraz za-

pewniam, iż modlić się będę w tej intencji, aby Pan Bóg raczył zapewnić pracom wspólnym Księży Prefektów jaknajobfitsze owoce.

Korzystam z tej okazji, aby wyrazić swe przekonania o wyjątkowych potrzebach chwili bieżącej oraz wezwać Czcigodnych Księży Prefektów do podjęcia największych usiłowań dla sprostania zadaniu.

Nie poruszam tu stron dodatnich, które niewątpliwie istnieją, ani też nie podnoszę zagadnienia, czy ujemne strony nie przeważają w sprawie nauczania i wychowania religijnego młodzieży polskiej i katolickiej wogóle. Ujemne strony przeważnie znane są ogółowi Duchowieństwa. Istnieje również niewątpliwie staranność o ich usunięcie. Staranność tę wszakże obecnie zdwoić nieledwie trzeba.

W przedwojennem wychowaniu młodzieży szkolnej wpływ Księży Prefektów na tę sprawę był bardzo ograeiczonym. Ograniczane również były obywatelskie zadania ludzi, którzy kończyli szkołę pod rządem rosyjskim. Częstokroć przeto młodzieniec wychodził ze szkół z mało rozwiniętym zapałem do szerszej pracy, do poświęceń dla ogółu — a także z mało ugruntowaną wiarą i pobożnością, — bardzo często z zasobem rozbudzonych szeroko namiętności, które szły w parze z egoizmem, górującym nad całą jego psychiką. Czy pozostałości tych wad nie istnieją jeszcze, czy ten ciasny egoizm, bezmyślność, marzenie o zadawalnianiu jaknajszerszem poziomych skłonności, a przytem zarozumiałość i jakaś tępa niereligijność nie gnieździ się jeszcze w duszach choćby niewielu wychowańców szkół naszych, oto pytanie pierwsze, które postawić sobie winien każdy Ksiądz Prefekt. Oczywiście, mamy niewątpliwe dowody, że Kierownicy Szkół znają dawne wady i starannie im przeciwdziałają.

Mamy także niewątpliwe dowody, że młodzież szkolna męska i żeńska o wiele szczytniej pojmuje swoje zadania, niż to było dawniej w niektórych szkołach i że rokuje najlepsze nadzieje. Ostrzeżenia powyższe przytaczam tylko, aby obudzić większą czujność tak w łonie Księży Prefektów, jakoteż wśród samej młodzieży.

Cała odpowiedzialność za religijne wychowanie i ugruntowanie młodzieży w wierze,—w zakresie wpływów Szkoły, — należy do Księdza Prefekta. Jeżeli w obecnych czasach na społeczeństwo polskie spadły nowe, olbrzymie zadania, które powinny być spełnione w duchu nauki Chrystusa Pana, a spełnione tak, abyśmy wyrównali wiekowe zacofanie i osiągnęli poziom pracy na wszystkich polach działalności kulturalnej, istniejący u innych narodów, trzeba młodzież polską porwać do tych wyżyn, zapalić ogniem szlachetnej emulacji, obudzić gotowość do wyrzeczenia się usprawiedliwionych gdzieindziej wygód, gotowość do większej, — niż zwykła, — pracy, do wyższych wysiłków, do należytego wykorzystania czasu, do szlachetnych we wszystkich godziwych kierunkach inicjatywy, do miłości Boga i Świętej neszej Matki Ko-Kościoła, do życia czystego i pod każdym względem przykładnego, do prawdziwej pobożności, słowem do spotęgowanego życia w charakterze prawego Polaka i Katolika.

Zapewne, cały personel szkolny w tym duchu działać winien. Żeby jednak ten wpływ istniał, starać się ma szczególnie Ksiądz Prefekt, mając na względzie zasady wielkiej roztropności ale też i odwagi, którą utrzymać i wzmacniać powinna świadomość odpowiedzialności naszej przed Panem Bogiem.

Czasy, które przeżywamy. przynoszą nowe i nieprzewidziane niebezpieczeństwa, nowe otwierają drogi, nowe odsłaniają horyzonty, nowe do rąk wychowawców i nauczycieli podają środki działenia, nowe przynoszą zdobycze naukowe.

Głębsze wtajemniczenie się w zakres nowoczesnych zdobyczy na polu nauk ścisłych przekona, że one niosą bogaty materjał apologetyczny, który w wielu punktach wykładu religji zamknie usta pseudo-uczonym, powtarzającym przestarzałe frazesy zapomnianych w nauce zarzutów przeciw wierze. Byłoby zaś wprost nie do darowania, gdyby Ksiądz Prefekt dał się pod tym względem zdystansować innym i zdradzał nieznajomość momentów naukowych, które dla religji nie mogą być obojętne. Nietylko

w tym wypadku traciłby autorytet wśród grona nauczycielskiego, ale nadto nie oddałby wychowańcom tego, co im się słusznie należy,—pełnego materjału w zakresie obrony wiary.

Z niebezpieczeństw, jakie mogą obecnie grozić, przytoczę parę.

Przewidzieć należy, że wyłącznie utylitarny kierunek nauczania i wychowania szkolnego, — wprowadzany przez Filozofję Pedagogiki amerykańską, przez t. zw. Pragmatyzm amerykański i angielski, przenikać będzie do systemów wychowawczych w innych krajach. Prawodawstwo polskie wytworzyło pole do obrony przed tego rodzaju wpływami.

Wznawianie również przez pewne sekty postulatu t. zw, „jednej szkoły”, która miałaby przygotować grunt dla przeszczepienia w krajach katolickich „laicyzmu” francuskiego, znajduje w różnorodnych rezolucjach Zjazdów Szkolnych dość silne echo. Skutecznie — drogą przekonania — przeciwdziałać mogą temu prądowi Księża Prefekci. Gorliwość w tym zakresie nigdy nie pozostanie bez pożądanego owocu. Każdy Ksiądz Prefekt Pasterzem jest i winien mieć przed oczyma duszy napomnienia Pana Jezusa o „Dobrym Pasterzu”.

Pewne także, niezmiernie smutne, doświadczenia każą przewidzieć, że usiłowania agitatorów komunistycznych skierowane są na młodzież szkół średnich. Ks. Prefekt, który cieszy się zaufaniem młodzieży szkolnej, znajdzie w skarbnicy religji niezliczone środki uodpornienia i uchronienia młodzieży od tej najzgubniejszej infekcji.

Nie mogę pominąć kilku ważnych także szczegółów w danym zakresie.

Czcigodni Księża Prefekci winni szczególną zwrócić uwagę na Bursy dla młodzieży, które mają zastąpić ognisko domowe. Niechże istotnie będą one wzorem życia świętych.

Nie może być również obojętnym kierunek, jaki panuje w licznych organizacjech, których tworzenie jest na porządku dziennym. Ustawiczne doświadczenie przeko-

nywa, iż nastroje, panujące w takich stowarzyszeniach, wyciskają niezatarte piętno na całą działalność człowieka w ciągu jego życia.

Pożądanem jest ze wszech miar uczestniczenie Księży Prefektów w Komitetach Rodzicielskich, w których rodzice niezawodnie oczekują i mają prawo oczekiwać od Księży Prefektów poparcia ich usprawiedliwionych niejednokrotnie przedstawień. Z drugiej strony jest to najodpowiedniejszy teren dla uprzytomnienia w umysłach rodziców ich niezmiernie doniosłych obowiązków, które spełniać winni, aby zapewnić szkole właściwe oparcie i uzupełnienie zaszczepionych w niej szlachetnych zasad.

Nie wątpię, że Czcigodni Księża Prefekci z najwyższym zapałem, — w Imię Boże, — prace swe i zadania wykonywać będą, ożywieni przytem szczerą miłością dla tej młodzieży, która — nietylko taktu wielkiego — ale i gorącego serca potrzebuje.

Niech łaska Boża towarzyszy Waszym żarliwym usiłowaniom.

Dan w Warszawie, dnia 20 grudnia 1926 r.

† ADOLF Biskup Łucki.

Stałe prawo odprawiania Mszy Świętych w kaplicach.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Administracyjna

Dnia 12 grudnia 1926 r.
№

Do
Wielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Ujawnione zostały pewne wątpliwości co do prawa stałego odprawiania Mszy świętych w kaplicach, które tworzone są w rozmaitych miejscowościach Wołynia, dla ułatwienia ogółowi lub części miejscowej ludności spełnienia obowiązków religijnych.

Z tego powodu Kurja poczytuje za konieczne nadewszystko podanie kilku w tej sprawie wyjaśnień.

Poza kościołami, w których msza może być odprawianą,—do tego celu słnżą także kaplice, z tem zasadniczem rozróżnieniem, że *publiczne* kaplice, poświęcone lub konsekrowane przez Ordynarjusza, względnie z jego delegacji,—i tym sposobem przeznaczone do czci Bożej, według c. 1191 § 1 traktowane być mają narówni z kościołami. Cechą publicznych kaplic jest to, że mają one służyć ogółowi miejscowych katolików przynajmniej podczas nabożeństw. W kaplicach przeto tego rodzaju Msza św. może być odprawianą bez specjalnego pozwolenia.

Kaplice *napół - publiczne* służą tylko pewnej grupie osób i nie są dostępne dla wszystkich wiernych.

Dla utworzenia takiej kaplicy konieczne jest i wystarczy pozwolenie Ordynarjusza (c. 1192 § 1). Pozwolenie to jednak winno uprzedzić zbadanie na miejscu przez Ordynarjusza lub jego delegata, czy kaplica jest odpowiednią do odprawiania w niej Mszy św. i innych funkcji czci Bożej (§ 2).

Do tej kategorji kaplic należą kaplice w konwiktach młodzieży, w gimnazjach, liceach, w więzieniach, szpitalach, ochronach, i t. d. (c. 1192 § 4).

O ile to pozwolenie na erekcję kaplicy półpublicznej istnieje, wszystkie akty czci Bożej i funkcje kościelne, a zatem i msza święta ipso facto, — bez specjalnego indultu, — odprawiane być mogą, — chybaby co do niektórych funkcji istniały zastrzeżenia Ordynarjusza lub specjalne nakazy liturgiczne (c. 1193).

W kaplicach *prywatnych, domowych,* które dla swego użytku mogą wierni tworzyć w swych domach, bez jakiegokolwiek upoważnienia, Msza święta może być odprawiana tylko na mocy pozwolenia odpowiedniej władzy kościelnej. A zatem,—o ile idzie o prawo stałego odprawiania w danej kaplicy czy codziennie, czy też w pewne dni roku mszy świętych.—konieczne jest pozwolenie Stolicy Apostolskiej. Ordynarjusz może pozwolić na odprawianie Mszy świętych w takich kaplicach tylko a) per modum actus, b) in catu aliquo extraordinario, c) ex iusta et rationabili causa. (c. 1194, 822 § 4).

Ordynarjusz wydaje także zarządzenia w parafjach zbyt rozległych, odprawiania Mszy świętych — w domach prywatnych—dla wiernych, którzy do kościoła nie mogą przybyć z powodu wiekszej odległości od kościoła, tak dalece, że proboszcz zmuszony jest udawać się do ich osiedli dla zaspokojenia potrzeb religijnych. Do obowiązków pasterskich należy w takich okolicznościach odprawianie Mszy swiętej per modum actus w obranym domu, dla wszystkich mieszkańców katolików danej miejscowości.

Podając powyższe do wiadomości Kurja wzywa Wielebne Duchowieństwo do zbadania czy:

1) Kaplice Publiczne zostały w odpowiedni sposób poświęcone;

2) Kaplice napół-publiczne posiadają odpowiednie akty erekcyjne.

3) „Oile istnieją w parafji kaplice prywatne, posiadające przywilej — odprawiania w nich mszy Świętych na mocy *Indultu Papieskiego*, zbadać,—czy indulty te nie wygasły. Jeżeli istotnie termin ich upłynął, zwrócić należy uwagę posiadaczy kaplicy na obowiązek odnowienia indultu".

Jeżeli wymagania te nie zostały spełnione, należy zwrócić się do Kurji z odpowiedniem podaniem celem wypełnienia wymagań prawa kanonicznego.

(—) † *ADOLF SZELĄŻEK Biskup*

Ks. Jan Szych
Kanclerz Kurji.

Instrukcja dotycząca ołtarzy uprzywilejowanych.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Spraw Wiary i Mor.

Łuck
dn. 15 grudnia 1926 r.

1) Wkłada się na Księży Dziekanów obowiązek zebrania szczegółowych i autentycznych danych co do tego. jakie w kościołach parafjalnych lub filjalnych podległych

im dekanatów istnieją indulty na ołtarze uprzywilejowane, a mianowicie: a) przez kogo, b) kiedy, c) na jak długo, d) czy na wszystkie dni tygodnia udzielone zostały, e) który mianowicie ołtarz (wymienić tytuł ołtarza) przywilej taki posiada, f) w których kościołach niema zgoła ołtarzy uprzywilejowanych. Wiadomości te przedstawione być mają do Kurji Biskupiej w przeciągu dwóch miesięcy.

2) We wszystkich kościołach, w których są ołtarze uprzywilejowane nie wieczyste, lecz terminowe, lub w których zgoła takich ołtarzy niema, J.E. Najprzew. Ordynarjusz po upływie terminu (względnie niezwłocznie) wyznaczy ołtarz wielki jako mający być odtąd *jedynym*, *codziennym*, *wieczystym* ołtarzem uprzywilejowanym. W tym celu należy podać do wiadomości tytuł wielkiego ołtarza.

3) Gdyby w wyjątkowych wypadkach okazało się rzeczą pożądaną, by ołtarzem uprzywilejowanym nie był ołtarz wielki, lecz inny, powinni Księża Dziekani w oznaczonym wyżej terminie, w porozumieniu z właściwym proboszczem przedstawić umotywowany wniosek, z podaniem tytułów zarówno rzeczonego ołtarza, jak też ołtarza głównego (na wypadek gdyby J.E. Ordynarjusz wniosku nie uwzględnił).

4) Przy każdym ołtarzu uprzywilejowanym umieszczony ma być w myśl kan. 918 napis: *Altare privilegiatum quotidianum perpetuum* (względnie inny, dodóki przywilej jest terminowy, lub do pewnych tylko dni przywiązany). Napis ten ma być umieszczony w miejscu widocznem i odpowiedniem w ozdobnej oprawnej tabliczce, albo nawet włączony być może w budowę ołtarza, przyczem uważać należy, by niewłaściwem umieszczeniem nie szpecić struktury i wyglądu ołtarza.

5) Dokument świadczący o przywileju ołtarza przechowyweć trzeba w archiwum parafjalnem, lub też umieścić w zakrystji w oszklonej ramce; przy ołtarzu zawieszać go nie należy,

J. Szyeh
Kanclerz Kurji

Szef Sekcji
Prałat S. Żukowski

W sprawie misyj.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja dla Spraw Wiary i Mor.

d. 12 grudnia 1926 r.
№ 5767/5057

Do Wielebnych
Księży Proboszczów.

Kurja przypomina, że dla zapewnienia danej parafji pomocy Zakonów w udzielaniu Misji lub Rekolekcji zwracać się należy z odpowiednią prośbą pod następującymi adresami:

1) O. Sopuch. T. J. w Lublinie, Kolegjum Bobolanum.
2) O. Harmata T. J. Kraków. Kopernika 26.
3) OO. Redemptoryści. Kraków. Popgórze.
4) OO. Kapucyni. Kraków.

W sprawie Misji przewidziane są dalsze zarządzenia, które będą wkrótce podane do wiadomości Wielebnemu Duchowieństwu.

Szef Sekcji
Prałat S. Żukowski

J. Szych
Kanclerz Kurji

Natychmiastowe wysyłanie metryk zagranicę.

Niniejszem Kurja poleca W. W. Ks. Proboszczom, aby wszystkie żądania, dotyczące metryk dla obywateli polskich, zamieszkałych zagranicą, załatwiali *natychmiast*, uważając je za pilne; o ile te metryki są przeznaczone dla robotników, winny być wydawane „in forma pauperum”.

Za Szefa Sekcji
(—) *Ks. Kan. Czyżewski*
Szef Sekcji Statystycznej

Kanclerz
(—) *J. Szych*

Zmiany w składzie osobowym Duchowieństwa.

Ks. Kobyłecki, dotychczasowy prefekt i wikary w Kiwercach został przeniesiony na stanowisko prefekta objazdowego z siedzibą w Ożeninie.

Rozporządzenia prawno państwowe.

Nowe opłaty stemplowe.

Od dnia 1 stycznia 1927 r. wchodzi w życie nowa ustawa o opłatach stemplowych, uchwalona już dn. 1 lipca 1926 r. (Dz, U. R. P. Nr. 98, poz. 570).

Duchowieństwo obchodzi art. 155, lit. b), który dla nas ustala, że „wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego (z ksiąg metrykalnych), podlegają od każdego zaświadczonego faktu urodzin, zaślubin lub śmierci... opłacie w wysokości 1 zł.".

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Objawy dążenia ludności rusińskiej do zjednoczenia się z kościołem katolickim.

Niedawno, na mocy pozwolenia władzy kościelnej osiedlili się — narazie tymczasowo,—w Kostopolu przy ul. Kopernika № 20 Redemptoryści obrządku wschodniego, prowincji Belgijskiej. Przebywa tam dwóch ojców i dwóch braciszków. Otwarli małą kaplicę i odprawiają nabożeństwo w języku staro-słowiańskim. Prawosławni dosyć licznie przybywają na officja i na kazania. Ludność ta sama żądała od ojców, ażeby odprawiano nabożeństwa wieczorne. Każdego więc wieczora, czyta się książkę duchowną, odprawia się nawiedzenie Najśw. Sakramentu i śpiewa się jakąś pieśń cerkiewną.

Jeden z ojców przez kilka miesięcy zwiedzał różne miejscowości naszej diecezji, celem zbadania nastroju prawosławnych względem Kościoła katolickiego.

Prawosławni, widząc całkowity upadek w swojej Cerkwi, nie mając prawie żadnego zaufania do swojego kleru, zwracają się do innych wyznań, ażeby zaspokoić głód religijny swej duszy. Zwracają się nawet do sekt protestanckich. Podobno „sztunda" liczy już 50,000 adeptów

między prawosławnymi na Wołyniu. Zwracają się także do katolickiego Kościoła.

Wiadomo, że niema ani jednego katolickiego odpustu, (przedewszystkiem na św. Antoniego i św. Walentego), na którym niebyłoby całych mas prawosławnych, Nietylko inowiercy ci z przejęciem się słuchają słowa Bożego, które u nich prawie nie jest głoszone, ale proszą kapłanów katolickich o odprawianie na ich intencję odpowiednich modłów, składają swe ofiary, płótno, świece, zawieszają „exvota" przed obrazami za doznane łaski. Pytani, dlaczego nie udają się do swoich kościołów i świętych, odpowiadaja: „Nasi nam nie pomagają"!...

Miejscem, które nawiedzają całe tłumy prawosławnych, jest Beresteczko. W tamtejszym kościele spoczywają relikwje św. Walentego, męczennika z III w. Do niego to udają się prawosławni o pomoc przeciw epilepsji, Żadna kompańja pielgrzymów do Poczajowa z powiatu Kowelskiego, Włodzimierskiego i Horochowskiego nie mija Beresteczka ze świętym przeciw „czarnej chorobie" jak mówią.

Trzeba było dozwolić na odprawienie dla prawosławnych nawracających się w Kościołach katolickich niektórych funkcji w ich obrządku, a więc: pokazać im, że Kościół katolicki jest dla wszystkich, wszystkim rozdaje swe skarby, byleby tylko przystąpili do niego.

Księża proboszczowie wszędzie bardzo chętnie pozwalali na to.

I tak pierwszą Mszę św. w obrządku słowiańskim odprawiono w Maciejowie, na Zielone Święta, starego stylu. Prawosławnych przybywało z każdym dniem coraz więcej. Żyją w Maciejowie, jak i gdzieindziej, starzy ludzie, którzy pamiętają jeszcze od swoich przodków, jak to rozpoczęło się prawosławie na Wołyniu, jak lud opierał się kozakom, którzy knutem zapędzali go do spowiedzi, do prawosławnych duszpasterzy, jak ostatecznie lud wyczerpany znęcaniem się rządu uległ.

Odprawiano także kilkanaście Mszy św. przed pra-

wosławnymi w Beresteczku. Tutaj zawsze było ich po kilka set, a na św. Piotra było około 1,500.

Dotychczas zwiedzono następujące miejscowości: Kołodno, Przewały, Poryck, Krzemieniec, Wiśniowiec, Poczajów, Kostopol, Rokitno, Szumsk, Białożórkę, Równo i Zdołbunów. Prawie wszędzie prawosławni mają jeszcze świadomość, że za czasów unji było lepsze życie duchowne w Cerkwi, była prawdziwa spowiedź, gorliwe duchowieństwo. Jeszcze trafiają się ludzie, którzy odmawiają stary unicki pacierz z Filioque we „Wierze“. Mówią: „niechaj kapłani nasi i wasi pogodzą się, a my pójdziemy za nimi“.

Duchowieństwo zaś oczekuje powszechnego soboru, który miałby je złączyć z Kościołem katolickim.

Bardzo jest rzeczą pocieszającą, że świadomość unji żyje jeszcze nie tylko na Podlasiu i w Chełmszczyźnie, ale i na Wołyniu, gdzie znacznie wcześniej zniszczono ją i gdzie gorliwiej pracowano nod zatarciem wszelkich po niej śladów.

Kiedyś opatrzność Boża iskierki tej świadomości rozdmucha do gorejącego żaru, który ogarnie ogół prawosłasławnych pragnieniem ratowania się corychlej z walącej się Cerkwi. Błagajmy Serce Chrystusowe, aby jaknajprędzej to nastąpiło: „Adveniat regnum Tuum“.

Przyszłość katolicyzmu w Niemczech.

Belgja i Francja posiadają statystykę kościelną, prowadzoną w ten sposób, że odpowiednie sprawozdania składane są dziekanom i Kurji Biskupiej. W kurji materjał statystyczny ulega odpowiedniemu opracowaniu. W Niemczech rzecz ta prowadzona jest zupełnie naukowo i odpowiednie dane służą do użytku ogólnego. W roku 1919 utworzono w Kolonji Kościelny Centralny Urząd Statystyczny. Dyrektorem tej instytucji jest M. I. Sauren. W wykazach statystycznych znajdujemy przy danej nazwie dekanatu cyfry liczby parafji, osób duchownych, ludności katolickiej, akatolików, małżeństw, urodzeń, chrztów, po-

grzebów katolickich. To są rubryki ogólne. Wiele z nich dzieli się na pewne szczegółowe kategorje, stanowiące odpowiednie poddziały. W dziale np. komunji świętych znajdujemy trzy rubryki: komunji rozdanych w ciągu roku, poza czasem spowiedzi wielkanocnej, — komunji, udzielonych w klasztorach, szpitalach i innych zakładach; komunji wielkanocnych.

Przed utworzeniem wspomnianego Urzędu zaczęto wydawać w Niemczech rocznik kościelny p. t. *Kirchliches Handbuch für das katholische Deutschland.* Pierwszy taki rocznik ogłoszony został w r. 1908 przez ks. Krose T. I. u Herdera, we Fryburgu. Tablice statystyczne w roczniku z 1923 r. zawarte są na końcu dzieła i obejmują około 40 stronic. Podana jest nadto w roczniku tym hierarchja kościelna ogólna; przytoczone są akty prawodawcze kościelne i kanoniczne; zobrazowane są wreszcie wszystkie sprawy kościelne, dotyczące Niemiec, a zatem. misje zagraniczne; szkolnictwo, naogół wyznaniowe; działalność dobroczynna i społeczna katolików. W roczniku można znaleźć także statystykę wyznań religijnych w ogóle.

O. Krose i jego współpracownicy traktują sprawę statystyki bardzo poważnie. „Podanie liczby nawróceń lub odstępstwa od wiary, — jak pisze, — nie ma na względzie celów apologetycznych, jak to w swej naiwności sądzi wiele osób,—nie dąży też do wykazania siły przyciągającej katolicyzmu lub innych wyznań,—lecz czynione jest,— jak tego wymaga natura statystyki, w celach ujawnienia faktycznego stanu rzeczy. Trzeba istotnie ustalić, o ilu członków wzrosło dane wyznanie, lub też uległo zmniejszeniu w granicach określonego czasu“ [1]).

Ton opracowania materjału cyfrowego posiada w omawianym roczniku charakter ścisłej fachowości. Niema momentów namiętnych. Niekiedy, wobec ważniejszych zestawień, ukazuje się fala goryczy. Tak np. O. Krose konstatuje, że na 680 wyższych funkcjonarjuszow państwowych w Państwie Niemieckiem, katolików jest zaledwie 81 (11,9%).

---

[1]) Handbuch. 1923. p. 454—455.

gdy katolicy stanowią 33.06% ogółu ludności. Jest to „krzycząca dysproporcja“,—mówi O. Krose. „Nic się zaś nie czyni dla jej złagodzenia; przeciwnie. Wobec tych faktów—jest dosłownie gorzką kalumnją narzekanie pewnych sfer protestanckich, że katolicy są faworyzowani ze szkodą protestantów“ [1]).

W kilka miesięcy po ogłoszeniu dwunastego rocznika „Kirchliches Handbuch“ ukazała się w Paryżu, u Payot'a książka, p. t. *„La religion dans l'Allemagne d'aujourd'hui“*. Autor tego dzieła, M. Raoul Patry. pastor protestancki w Strasburgu, badał w ciągu dwóch lat stosunki religijne w Niemczech, konwersował z wielu tamtejszymi mieszkańcami, badał dokumenty, zapoznawał się z wydawnictwami perjodycznemi. Wynik tych badań, prowadzonych z równą starannością jak i bezstronnością, daje nam poważny materjał informacyjny, którego poczęści nie znajdujemy w dziełach ks. Krose. Materjał ten w poważnej mierze potwierdza wyjaśnienia ks. Krose a w pewnej mierze stanowi ich uzupełnienie. Ma on zresztą większy zakres, obejmuje bowiem sprawy wyznaniowe protestantów, żydów, pogan i inn.

Opierając się na tych dwóch źródłach, podamy w najogólniejszym zarysie nasz pogląd na przyszłość katolicyzmu w Niemczech,—dotyczące tej sprawy światła i cienie, przeszkody jego rozwoju oraz podstawy do żywej ufności w pomyślność dalszą.

1. Organizacja kościelna w Niemczech. Powołania do stanu duchownego. W roku 1922 liczono ewangelików niemieckich 40,450,000, katolików zaś 20,509,000. Wszakże te cyfry nie są dość ścisłe. Opierają się one na stosunku tych dwóch wyznań w r. 1910. Ogół mieszkańców państwa sięga cyfry 62,036,000.

Prawidłowa organizacja hierarchji kościelnej istnieje tylko w zachodnich częściach państwa, gdzie skupione są dwie trzecie ogółu katolików. Jedna trzecia—rozproszona jest w innych częściach Niemiec, stanowiąc t. zw. *Diasporę.*

---

[1]) ibid. p. 410.

Na zachodzie istnieją cztery arcybiskupstwa: Bamberskie, Monachijskie, Fryburskie (w Brezgowji) i Kolońskie, oraz trzynaście biskupstw. W środkowych prowincjach Niemiec jest pięć biskupstw, zależnych bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej mianowicie: Wrocławskie, Ermlandskie, Osnabrüskie, Hildeshejmskie i Mejsseńskie. W środkowych również częściach państwa i na północy istnieje Diaspora, w której znaczną większość stanowią protestanci. Istnieją tutaj: Wikarjat Apostolski Misji północnych (Meklemburg), Prefektura Apostolska Szlezwig-Holsztejn i Delegacja Apostolska na Brandeburgję i Pomorze. Są jeszcze dwa Wikarjaty Generalne: w Glatz i Klatcher, które zależne są od zagranicznych biskupów: Ołomuńca i Pragi. Oczywiście, stosunki terytorjalne ludnościowe tych jednostek kościelnych nie dają się ująć w żadną ogólną normę. Gdy diecezje: Würzburska, Spirska, Hasowska, Augsburska, Ratyzbońska obejmują terytorja od 5000 do 9000 klm.^{2}, Wrocławska z Delegaturą Apostolską Branderburgji i Pomorza obejmuje obszar 104,500 klm.^{2}, t.j. trzy razy więcej, niż cała Belgja. Passawska diecezja i Ratyzbońska liczą 376,343 i 915,263 katolików, Wrocławska z zależnemi od niej terytorjami — 2,492,808 katolików, wobec 10,402,750 akatolików.

Zapewnienie dostatecznej opieki religijnej dla tej rzeszy katolików, przygotowanie odpowiedniego zastępu duchowieństwa, oto pierwszy ciemny punkt na widnokręgu życia kościelnego w Niemczech. Na stu kapłanów świeckich czynnych, powinnoby być 18—20 studentów teologów, w ogólnej liczbie około 3500 do 4000. Otóż stosunek ten zmalał w ten sposób, że gdy studjujących teologów w r. 1921 (na stu kapłanów czynnych) było 18,6,— to w r. 1924 liczono 15,6. Zamiast 3423 seminarzystów liczono w owym roku 1924 — zaledwie 2898. Wyznanie ewangelickie zresztą przedstawia się pod tym względem jeszcze gorzej. Winno ono posiadać normalnie 3800 do 4000 teologów; wszakże z cyfry 3549 w r. 1920 liczba teologów zeszła w r. 1924 do cyfry 2096. Dostateczną ilość powołań wykazują tylko cztery diecezje katolickie, mia-

nowicie: Moguncka (21,1) Padernbornska (20,7), Osnabrükska (18,8) i Kolońska (18,7). Wzrost jednak stały liczby powołań można stwierdzić tylko w diecezji Mogunckiej; w roku 1921 było powołań 19,9; w roku 1924 — 21,1. W trzech pozostałych daje się spostrzec zmniejszanie liczby powołań. W roku bowiem 1921 przedstawiały one procentowe stosunki znacznie wyższe, niż w roku 1924, mianowicie: 24,9; 19,8; 27,1. Najsilniejsza zniżka daje się spostrzec w diecezji Kolońskiej. Zmniejszenie się liczby powołań daje się zauważyć także w innych nadreńskich lub westfalskich diecezjach, a więc: w Trewirskiej—z cyfry 21,1 na 14,9; w Monasterskiej: z 21,1 na 16,3. Najsłabszy stan liczebności powołań kapłańskich istnieje w bawarskich diecezjach; mianowicie: Augsburska diecezja liczy 8,3% powołań, mimo to, że ludność katolicka tej diecezji sięga cyfry 927,130, przy 127,083 akatolików. Pewien wzrost liczby powołań stwierdzono w diecezjach południowych. — a więc: w Ejchstatskiej (Eichstaett) — 13,5; 15,7; Monachijskiej — 13,8 i 14; w Passawskiej — 11,7; 13,3; w Spirskiej—12,4; 13,8; w Würzburskiej—11,5; 12,8; w Mogunckiej—19,9; 21,1.

O. Krose, który ustalił te stosunki cyfrowe, bardzo niepocieszające, przypisuje zanik powołań warunkom ekonomicznym. Według niego „dla ludności wiejskiej, która musi kształcić swych synów w obcem miejscu, — koszta wychowania dzieci, są większe, niż dla mieszkańców miast". Przypuszczać należy, iż przyczyny danego zjawiska są o wiele głębsze. Niewątpliwie, diecezje najbardziej zagrożone czynią w tym zakresie poważne badania.

2. *Prozelityzm*. Porównanie zjawisk prozelityzmu wśród istniejących w Niemczech dwóch największych odłamów chrześciańskich doprowadza do wniosku, że liczba przejść katolików na protestatyzm jest względnie większą, aniżeli przejść z protestatyzmu na katolicyzm. Tak więc w sześciu latach, od 1918 do 1923, liczono wypadków zmiany wyznania katolickiego na protestatyzm: 5623; 9.154; 11.017; 11.451; 10.176; 9.547. Przejść ewangelików na katolicyzm

w tymże czasie liczono: 4.271; 7.295; 8.570; 8.030; 7.185; 7.245;

Aby ocenić należycie przyczyny tego zjawiska, trzeba mieć na względzie nadewszystko Diasporę, w której katolicy wystawieni są na wielkie niebezpieczeństwa i liczne okazje oraz powody odstępstwa. Mimo to jednak stosunek, wskazany wyżej, ulega pewnej zmianie na korzyść katolicyzmu; gdy bowiem w roku 1919 przejścia ewangelików na katolicyzm stanowiły 60% odstępstw katolików, to w r. 1923 liczba nawróceń protestantów stanowiła już 75% liczby przejścia katolików na protestantyzm.

Katolicyzm zagrożony jest w Niemczech bardziej przez szerzący się indyferentyzm, niż przez herezję.

Przed wojną zerwanie węzłów z danem wyznaniem było dość utrudnione i wymagało spełnienia wielu formalności. Obecnie wystarczy w tym celu zwykłe oświadczenie wobec właściwego trybunału. Łatwo można było przewidzieć, że przeciwnicy religji objawionej wyzyskają tę okoliczność, aby rozwinąć silną propagandę niewiary. Usiłowania ich, przy odpowiednich okolicznościach, dawały pozytywne wyniki. Dotknęły one jednak bardziej wyznania ewangielickie, niż Kościół Katolicki. Według O. Kroze w epoce od 1919 do 1923—1.017.000 ewangelików porzucilo swe wyznanie, nie przechodząc do innego; z tej liczby—wróciło do wyznania 66.000. W tym samym czasie —z łona Kościoła Katolickiego 100.000 wyrzekło się wszelkiego wyznania; wróciło zaś do Kościoła 5217. Odstępstwa te zmniejszyły się po roku 1921. Zestawienie cyfr mówi samo za siebie: w roku 1919 z pośród katolików—było 33.842; w 1920—44.500; 1921—40.447; 1922—24.500; 1923—18.074.

W każdym razie niebezpieczeństwo poważne nie przestaje istnieć.

2. *Małżeństwa mieszane.* Wielkie niebezpieczeństwo, wskazywane ustawicznie przez Papieży, zagraża katolicyzmowi ze strony małżeństw mieszanych.

Przed wojną, w r. 1913, na stu katolików, którzy wstępowali w związki małżeńskie, liczono czternaście mał-

żeństw mieszanych. Cyfra ta w r. 1920 zmieniła się do 15,6, i do 16,0—w roku 1921. W te dwa lata zarejestrowano takich związków 90.922 i 76.270.

Liczba małżeństw mieszanych w miejscowościach z przewagą ludności protestanckiej, — jak w Hamburgu, Szaumburg - Lippe, Szlezwig - Holstein, Saksonja, sięga $^3/_4$ ogólnej liczby. W roku 1920 w Hamburgu było 76,9%, w 1921—77,5. Najmniej procentowo małżeństw takich zarejestrowano w Bawarji (8,4 i 8,5) i na Górnym Śląsku (2,9 i 2,8).

Niestety, w tych nawet miejscowościach, w których katolicy stanowią znaczną większoćć, liczba związków mieszanych wzrasta; w Westfalji np. na lata: 1913, 1920 i 1921 — wypadają następujące cyfry: 10,6; 12,9; 14,5; w Prowincji Nadreńskiej: 9,6; 11,1; 11,7.

Gdyby to jeszcze te małżeństwa zawierano z zachowaniem przepisów Kościoła! W większości wypadków niestety wskazania Kościoła są zaniedbywane. Zaledwie 33% małżeństw mieszanych zawarto z udziałem kapłanów katolickich. Po największej części—są one zawierane bez zastosowania jakichkolwiek obrzędów religijnych. Mimo to 48% dzieci z tych małżeństw przyjęło chrzest święty w Kościele Katolickim.

3. Liczba urodzeń. „O ileby można było, — jak pisze ks. Delattre, [1]) poprzestać na wskazaniach które daje liczba urodzeń, trzebaby uznać, że liczba katolików wzrasta,— liczba zaś protestantów stale się zmniejsza. Nieznacznie— więc różnica liczebna tych dwóch wyznań zanika". Niektórzy protestanci nie podzielają tego zapatrywania. Ten sam Delattre przytacza zdanie Szwartz'a: „Błędnem jest twierdzenie, że katolicy mają większą liczbę urodzeń".

O. Kroze stwierdza straszliwe zmniejszanie się liczby urodzeń w Niemczech wogóle. Istotnie, gdy od r. 1901 do 1910 cyfra urodzeń wynosiła — 2.061.482 (33,9 na 1000 mieszkańców), a w r. 1913 — 1.894.598 (28,3‰) to

---

[1]) „Chronique de la vie catholique en Allemagne" p. Delattre S. J. Revue Apologetique. 1 Avrib. 1926.

w r. 1922 — cyfra ta spadła do 1.450.893 (23,6 ‰) —i w 1923—1.333.621 (21,6 ‰). Najniższą liczbę urodzeń, w r. 1913,—bo 10,5‰—stwierdzono w Berlinie; w Hamburgu (15,6), w Bremie (18,2), w Lubece (18,8). Stan ten istnieje także w krajach środkowych i dolnych Niemiec, z wyjątkiem Westfalji; natomiast Niemcy zachodnie i południowe, z wyjątkiem Würtembergu, wykazują wyższe cyfry urodzeń. Zdaje się, że w Berlinie, w roku 1924, liczba urodzeń jeszcze uległa zmniejszeniu—o 2,1‰ i że obecnie sięga zaledwie cyfry 9,4‰. Jest to mniej, niż w Paryżu, gdzie obecnie jeszcze liczba urodzeń przedstawia cyfrę 16‰.

Zmniejszenie się liczby urodzeń cechuje zarówno kraje katolickie jak i protestanckie. Tak więc w latach: od 1913 do 1923 Westfalja przedstawiała spadek cyfr od 35,2 do 25,5; Nadreńska Prowjncja — 29,5 do 22,2; Bawarja — 29,4 do 24,1; Śląsk Górny — 37,5 do 30,5; Prusy Wschodnie—31,9 do 25,4; Pomorze—28,8 do 23,7; Szlezwig-Holsztejn—26,1 do 19,5, Würtembergja—28 do 18.

O. Krose zwraca jeszcze szczególną uwagę na Prusy i daje parę ważnych wskazówek,

Najpierw stwierdza on, że w roku 1921 na ogólną liczbę 902.440 prawnych urodzeń w tym kraju, było dzieci katolickich, z małżeństw niemieszanych—322.485. Procentowo wyraża się to w cyfrze 35,7%,—gdy stosunek katolików w Prusach jest tylko — 31,72%. Z drugiej strony z małżeństw ewangelików urodziło się dzieci 498.028 czyli 55,2%,—gdy stosunek protestantów do ogólnej cyfry ludności wyraża się w liczbie 65%.

Drugi rys charakteryzujący stosunki pruskie, dotyczy, uczęszczania dzieci do szkół.

W roku 1931 uczniowie katolicy, w wieku 6—14 lat, —stanowili cyfrę 34,45%, ewangelicy 63,82%. Mając na względzie — procentowy stosunek ludności katolickiej i protestanckiej w tym kraju,—trzeba stwierdzić przewagę w danym zakresie elementu katolickiego, Przytem porównywując statystykę szkolną za lata 1911 i 1921,—znajdujemy zmniejszenie się uczniów protestantów o 187.327,—

natomiast wśród uczniów katolików o 30.239. Jakkolwiek, według O. Kroze, — zmniejszenie się liczby uczniów wyznania protestanckiego, przy zważeniu wszystkich okoliczności, nie jest tak wielkiej wagi, jakby to można było sądzić na podstawie podanej wyżej cyfry, mimo to jednak istnieje rzeczywiste i znane zmniejszenie się u protestantów i wzrost liczby uczących się dzieci u katolików. Wzrost ten nawet.— o ile wzięte będą pod uwagę szkoły średnie i wyższe,—stanowi cyfrę 78.695. Jeżeli ten stan powolnej ewolucji trwać będzie przez czas dłuższy, można przewidzieć całkowitą zmianę stosunku liczbowego obydwóch wyznań.

Jest to neprawdę strona świetlana w życiu katolików niemieckich.

5. *Zespół i organizacja katolików niemieckich.* Ogół katolików niemieckich przedstawia jedno, silnie zespolone ciało, liczące 20 miljonów ludzi, odmawiających ze świadomością toż samo Credo, uległych swoim pasterzom, zespolonych ze swymi Biskupami, którzy wiernie stoją przy Stolicy Apostolskiej.

Jakże odmienny obraz przedstawiają ewangelicy!

Protestantyzm niemiecki usiłował po wojnie zrealizować wielkie zadanie zespolenia wielu swych odłamów. Istotnie, w maju 1922 roku, utworzono Związek Niemiecki Ewangelicki, — „Deutsche Evangelische Bund", — do którego przystąpiło dwadzieścia ośm Kościołów, a w ich liczbie nawet Unja Braci Morawskich. W rzeczy samej jednak położenie rzeczy nie uległo zmianie. „Zamiast skorzystać, jak pisze Patry, z wolności, aby doprowadzić do stworzenia Kościoła Niemieckiego Protestanckiego, nieskończone dyskusje doprowadziły do utrzymania i odbudowy nieledwie w każdym kraju, w każdej prowincji odrębnych kościołów, — w takim stanie, w jakim one istniały przedtem. Dzisiaj, podobnie, jak to było przed rokiem 1918, — istnieje wielka liczba kościołów. A żaden z nich nie może się poszczycić tem, że jest wy-

razem całkowitym albo chóćby wystarczającym protestantyzmu niemieckiego". [1])

Gdy liczne istnieją kościoły protestanckie, wszyscy wiedzą, że ich nauki są jeszcze liczniejsze i bardziej rozbieżne, Konstytucja z r. 1922 (dla wyznania ewangelickiego) utrzymała zasadę, że „Kościół opiera się na Ewangelji Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, naszego Zbawiciela i Pana. na Symbolu Apostolskim, na wyznaniu Augsburskiem, Apologji tego Wyznania, Artykułach Szmalkalckich, na Małym i Wielkim Katechiźmie Lutra, na Katechiźmie Hejdelberskim" [2]) Uchwalenie jednak tego artykułu wymagało złamania straszliwej opozycji; konstytucja nie ważyła się nadać owemu orzeczeniu charakteru wiążącego, — a trzydziestu pięciu profesorów teologji, wykładających na fakultetach pruskich, utworzyło na znak protestu przeciwko temu artykułowi „Związek dla obrony wolności sumienia" [3]).

Protestantyzm jest rozproszony we wszystkich kierunkach przez najróżnorodniejsze tendencje. A więc: tendencję katolicką Wysokiego Kościoła, doskonale zobrazowaną w dziele O. Charle „La robe sans couture. La Haute Eglise allemande de 1918 à 1923" [4]) (Bruges 1923); tendencję modernistyczną neo-mistyczną i tendencję apokaliptyczną, tendencję germańską, która chce znacjonalizować Chrystusa i jego dzieło; tendencję pogańską, która nawraca do kultu starożytnego bogów germańskich i t. d.

Katolicy, których jedność widnieje w szczerej uległości względem swoich pasterzy, w wyznawaniu jednej wiary, posiadają nadto zewnętrzny wyraz swego zespołu w partji politycznej Centrum,

Dziwnem jest, że w Niemczech nie istnieje partja polityczna protestancka. Ewangelicy, istotnie, rozproszeni są we wszystkich grupach politycznych, poczynając od krańcowej prawicy—aż do krańcowej lewicy,—z wyłącze-

---

[1]) Patry. op. cit. p. 33

[2]) Patry. op. c. p. 28

[3]) Ibid. p. 42—44

[4]) Cfr. Doc. Cat. t. X. Łol. 1091—1101.

niem Centrum. Wszakże tysiące najwierniejszych członków Kościoła (ewangelickiego), — jak pisze Patry, nie kryją swej sympatji dla partji *niemiecko-narodowej* (Deutschnational [1])). Któż zaś nie widzi rzucających się w oczy niekonsekwencji takiego zbliżenia, które w oczach ludu posiada wszystkie cechy reakcji tak pod względem politycznym, jak i socjalnym?

Centrum zaś odgrywa obecnie, jak i przed wojną, bardzo poważną rolę. Łącznie z partją Socjalno-Demokratyczną, objęla ona odważnie w swe ręce kierownictwo wszystkiemi sprawami państwa; przeprowadziła, — wbrew usiłowaniom radykalizmu socjalistycznego uznanie Kościołów, jako korporacji publiczno-prawnych; uratowała, przynajmniej dotychczas, wyznaniowy charakter szkoły; nieskończenie więcej zdziałała ta partja dla chrystjanizmu w Niemczech, aniżeli protestantyzm; dla tego celu jednak musiała partja Centrum odrzucić krańcowe dążenia nacjonalistów niemieckich i zespolić swą akcję z demokracją [2]). Stanowisko to ułatwia Centrum okoliczność, że w jego szeregach stoją masy robotnicze i stan średni, partja zaś Centrum zawsze popiera socjalne reformy.[3])

Protestantyzm, przeciwnie, nigdy nie okazywał wielkiego zrozumienia dla zagadnień ekonomicznych i socjalnych... „Kościół (ewangelicki) stara się dzisiaj uwolnić się od swych dawnych sposobów działania i zapatrywań; trudno mu jednak odnaleźć raz utraconą drogę,—i uchwycić okazję, którą w swoim czasie odrzucił przez kurtuazję dla cesarza, nie chcąc pójść za głosem Stoecker'a.[4])

Katolicy, dzięki ścisłemu zespołowi, który wśród nich panuje, okazują ducha organizacji we wszystkich kierunkach. Aby o tem przekonać się, dość jest przejrzeć piątą część dzieła O. Kroze, — traktującą o działalności dobroczynnej i społecznej katolików niemieckich. Na stu pięćdziesięciu stronicach tej części czytelnik widzi przesuwa-

---

[1]) Patry. op. cit. p. 134—136

[2]) Ibid. p. 125—128

[3]) Ibid. p. 242. Delattre. 1 cit. p. 37—38

[4]) Patry. op. cit. p. 70.

jące się przed jego oczyma wykazy szeregów Stowarzyszeń i Związków. A zatem widzi stowarzyszenia, mające na celu rozwój życia religijnego ludu, pracy kapłańskiej, apostolatu; zaopiekowanie się potrzebami materjalnemi; oświatę ludową; zgrupowanie młodzieży; zespoły pracowników wszelkiego rodzaju. Cóż to za przedziwna inicjatywa,—która wydała dzieło p. n. *Deutsche Caritasverband*, założone w r. 1897 przez ks. Wertmann'a, a które, siłą wypadków, od początku wojny—otrzymało rozmach, wychodzący daleko poza pierwotnie zamierzone granice. Dzisiaj do tego związku, mającego swą siedzibę we Fryburgu (w Bryzgowji) przystąpiły wszystkie niemieckie diecezje; w związku także pośrednim albo bezpośrednim z tą organizacją pozostają całe szeregi Związków Zawodowych (Fachverbaende) i Organizacji Dobroczynnych (Caritativen Organisationen), które pracują w zakresie bardzo wyspecjalizowanych działów dobroczynności. Każde z tych sfowarzyszeń zachowuje swą autonomję i dąży do wykazania jaknajwiększej żywotności. Ileż tu zaoszczędza się sił, rozpraszanych gdzieindziej, — jaka moc zharmonizowanej działalności! Ile tu jest pola do przemyślenia dla innych!

6. *Zakony i Zgromadzenia zokonne.* Głównem źródłem niebezpieczeństw dla katolicyzmu w Niemczech są śluby mieszane; główną podstawą nadziei co do przyszłości— widzieć można w zadziwiającym rozwoju, od chwili wojny, Zakonów. Ta „wiosna życia zakonnego" jest następstwem odzyskanej wolności. Konstytucja Wejmarska [1]) nie przewiduje żadnych utrudnień dla istnienia Zakonów. Skorzystały one z tego natychmiast. Szczególne jednak spostrzegamy zjawisko. Wzrost liczby zgromadzeń zakonnych dotyczy stosunkowo bardziej zgromadzeń męskich niż żeńskich. Wynika to najpierw ztąd, że wojna zmusiła wielu zakonników, pracujących w misjach zagranicznych, do powrotu do Niemiec, pozatem, — szczególniej w Prusach—upadły wszystkie ograniczenia, krępujące rozwój Zakonów męskich.

[1]) Pełny tekst podany w Doc .Cath. t. II. p. 426—440.

W przeciągu paru lat zaledwie,—od 1922 do 1924,—liczba instytucji zakonnych męzkich wzrosła z 486 do 520, czyli o 34;—liczba zaś k asztorów żeńskich—z 6316 do 6379,—czyli o 63; liczba zakonników stanowiła cyfrę 8697,—w roku zaś 1924—9724; zakonnic było 67,222, w roku zaś 1924—69.644; wzrost zatem wynosił 1.024 i 2422.

Jakkolwiek nowe fundacje zakonne powstają na terytorjum całego wogóle państwa Niemieckiego, istnieją wszakże kraje, całkowicie jeszcze pozbawione Zakonów. Do takich należą: Szlezwig - Holstein, Brunszwig, Brema, Lubeka i Anhalt. Najbogaciej uposażona jest w zgromadzenia zakonne diecezja kolońska, licząca 80 domów zakonnych i 1627 zakonników.

Zgromadzenia żeńskie nie mogą zajmować się nauczaniem. Dziedziną ich zajęć jest dobroczynność. W szpitalach usługują diakonisse. Że jednak liczba ich,—5678, nie jest dostateczną, przeto wielką w tym zakresie pomoc okazują katolickie Siostry Szpitalne,—nawet w Szpitalach protestanckich, gdzie zajmują się również apostolstwem. Największą grupę zakonników stanowią Franciszkanie, którzy nigdy nie utracili w Niemczech popularności. Jest ich 1583 w 92 domach, Do nich zaliczyć należy Kapucynów (792 w 47 klasztorach). Bezpośrednio po nich idą Benedyktyni (1475 w 33 domach). Wśród kongregacji zakonnych laików największą popularność posiadają Bracia Miłosierdia Chrz. (Barmherzige Brüder), których jest 989 w 57 domach.

Wzrost ten zakonów, oczywiście, przeraża protestantów. Natomiast katolicy, a w pierwszym rzędzie biskupi, na tem opierają wielkie nadzieje na przyszłość. Sądzą nie bez podstawy, że jak niegdyś Germanja pozyskaną została dła chrystjanizmu przez zakony, podobnież teraz Niemcy tą drogą odzyskane zostaną dla Chrystusa Pana. Przykład cnót i współdziałanie z duchowieństwem świeckiem sprowadzą zbawienne następstwa. Episkopat nie obawia się bynajmniej konkurencji ze strony Zakonów co do zyskiwania aspirantów do stanu duchownego. „Przez budzenie powołań do stanu zakonnego, jak się wyraził jeden z bis-

kupów do O. Delattre, widzimy podniesienie się temperatury nadnaturalnej w diecezjach wogóle; nic zaś nie może bardziej, niż ta okoliczność, sprzyjać rozwojowi powołań kapłańskich“ [1]).

„Podniesienie temperatury nadnaturalnej“ w diecezjach, oto naprawdę zadanie do spełnienia, konieczne dla dobra katolicyzmu w Niemczech. M. Petry zauważa, iż „Kościół Katolicki w tym kraju dąży do wielkiej przyszłości z silną wolą wyciskania wszędzie swego piętna” [2]). Takie wrażenie istotnie sprawia ta armja wiernych, przedziwnie zespolona ze swymi duchownymi wodzami, posłuszna im szczerze w duchu głębokiej wiary,—a mająca na czele doborowe łegjony—w swych zakonach.

Wszakże tak biskupi, jakoteż proboszczowie i naogół kaznodzieje nie przestają ostrzegeć przed istniejącem groźnem niebezpieczeństwem, jakie przedstawiają śluby mieszane; ta rdza, zjadająca szeregi katolików, nawołują więć do cierpliwego znoszenia trudności ekonomicznych, aby dla nich nie łamać prawa wiecznego; nawołują do należytej oceny zaszczytu, jaki spotyka rodzinę, gdy Pan Bóg powołuje kogoś z tej rodziny do służby Bożej”.

(La Docum. Cath. № 353 30-X 26).

Niektóre kierunki myśli amerykańskiej.

W świecie interesów zagadnienia natury intelektualnej zajmują w porządku rzeczy miejsce bardzo ograniczone, i wpływ elity ducha przenika weń jedynie ubocznemi drogami. Kiedy największa część energji narodu jest pochłonięta przez wielki przemysł—pieniądz i handel, spostrzegamy odwrotny poniekąd stosunek działań duchowych: umysłowość człowieka, oddanego interesowi, narzuca się rozumowaniom ducha. Tylko niektóre wyższe umysły unikają tej niewoli; obce dla tłumu, żyją one jakoby poza nawiasem społeczeństwa. Takie wywrócenie

[1]) Delattre. l. c p. 46.
[2]) op. cit. p. 242.

wartości rodzi zamęt i jest przyczyną poważnej troski dla tych wszystkich, którzy myślą jeszcze o przyszłości umysłowej naszych środowisk, przepojonych jasnym światłem francuskiego genjuszu. W narodach natomiast o umysłowości anglo-saksońskiej taki stan rzeczy zdaje się nie wywoływać żadnego niepokoju. Tym sposobem jednak zło jest jeszcze większe; ono jest mniej widoczne, ponieważ ten stan odpowiada życiowym przyzwyczajeniom, istniejącym od wielu wieków, i zgadza się ogólnie z charakterem ducha tych narodów. Być może, niezawsze dostatecznie przeciwstawialiśmy się w Ameryce dążnościom utylitarnym, które usiłują przeniknąć do nas razem ze wszystkimi nowymi obyczajami, przychodzącymi do nas z za morza. W każdym razie zdaje się być pewnem, że utylitaryzm anglo-saksoński szerzy się po świecie wraz z wpływami ekonomicznym i politycznym tych narodów. Zdanie sprawy, choćby tylko w krótkości, z tych prądów myśli współczesnej w Stanach Zjednoczonych odkryje nam jej niedostateczność i obudzi naszą czujność przeciwko tym sposobom myślenia.

* * *

Nie wcześniej, jak dopiero pod koniec XIX wieku, widzimy utworzenie się szkoły filozoficznej prawdziwie amerykańskiej. Zagadnienia, któremi przejęty jest naród, wpływają na systemy filozoficzne. Kwestje, o których się mówi i sposób patrzenia na różne problemy i ich rozwiązywanie, wszystko to odpowiada warunkom środowiska, w którym dany naród żyje. Amerykanin jest przedewszystkiem człowiekiem czynu. Niektórzy chcieli widzieć w tej skłonności zaspokojenie potrzeby ruchu, właściwej naturom młodym i wybujałym, które szukają spożytkowania swych sił. Jest to być może sposób twierdzenia podobny do tego, co Nitzsche nazywa wolą potęgi. Ale amerykanie są bardzo praktyczni; ich działalność wytrzymała, wytrwała, uporczywa ma inne czynniki działania. Chodzi tu przedewszystkiem o wyeksploatowanie niezmiernych bogactw kraju, o wzmożenie produkcji, o otrzy-

manie z niej jaknajwiększych korzyści i korzystania z nich. Stąd o wartości wszystkich rzeczy stanowi w Ameryce ich strona praktyczna. Gdy się kto oddaje całkowicie przemysłowi i interesom, najważniejszem jest to, żeby te sprawy poszły pomyślnie. Powodzenie w większości wypadków wieńczy te przedsięwzięcia amerykańskie; wskutek tego amerykanin stał się optymistą. Ten ostatni rys dopełnia charakteru amerykańskiego businessman'a. Umysłowość jego jest zresztą dosyć prosta. Przyzwyczajony do ujarzmiania materji dla służenia swoim pomysłom, wierzy on łatwo w to, że jest zdolnym do przedsięwzięcia wszystkiego i w tym zakresie w nic już nie wątpi. Za temi uczuciami ukrywa się pewne wierzenie duchowe, mianowicie wiara we wszechpotęgę ludzkiej woli i w nieskończony postęp ludzkości. „*Człowiek, który buduje fabrykę, stawia świątynię*", powiedział niedawno prezydent Coolidge. W ten sposób na tle materjalistycznym powstaje nowy ideał — ideał największej użyteczności. Z tych tendencji utylitarnych powstaje również swoisty „*Pragmatyzm*" amerykański. W początkach zjawił się on jako reakcja myśli amerykańskiej przeciwko naturalizmowi i hegelianizmowi, który z uniwersytetów Oksfordzkiego i niemieckich promieniował potrosze wszędzie w środowiskach intelektualnych Stanów Zjednoczonych. Odnajdujemy w nim ciągłe usiłowanie określania rzeczywistości, w zależności od wymogów życia, albo jeśli mamy użyć wyrażenia jednego z poprzedników tej szkoły, Karola Sanders Pierce, uznania istnienia w człowieku nierozerwalnej spójni między poznaniem umysłowem a zamiarami utylitarnemi człowieka. Mamy więc w przeciwstawieniu do idealizmu transcendentalnego wyraźne twierdzenie, że istnieje stosunek, który łączy poznanie człowieka z jego postępowaniem, że mianowicie myśl jest podporządkowana czynowi.

Prace psychologiczne Wilhelma James'a zdawałyby się potwierdzać to tłomaczenie. Celowość wewnętrzna kieruje rozwojem naszego życia psychicznego. To ostatnie nie może być pojmowane w sposób statyczny: jako powiązanie zjawisk psychicznych, które możnaby izolować

przez analizę. Rzeczywistość bowiem jest o wiele bogatszą i zrywa granice, w których chcemy ją zamknąć. Wymogi naszej działalności panują nad życiem świadomem. Funkcja pojmowania, nadania znaczenia jakiemuś pojęciu, staje się jasną dopiero wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę zamiar i cele praktyczne, do których dąży podmiot.[1]) Nasze życie psychiczne jest w istocie swojej dynamicznem. „Doświadczenie religijne[2]) uwydatnia bardziej jeszcze tę tendencję. W tym wypadku punkt widzenia pragmatyczny występuje jasno w sposobie pojmowania faktów porządku religijnego. Pragmatyzm w początkach występuje jako metoda, — jako prosty stan ducha, jako sposób oceniania rzeczy.

„Ta orjentacja, ten stan polega na odwróceniu naszej uwagi od tego wszystkiego, co jest rzeczą pierwszą, pierwszą zasadą, kategorją, uznaną koniecznością, a jednocześnie na zwróceniu jej do rzeczy ostatnich, do wyników do konsekwencji do faktów".[3]) Niekiedy jednak niemożna trwać w pewnych określonych warunkach. Dlatego pragmatyzm musiał wcześniej lub później przekroczyć to stadjum wstępne i przerodzić się w teorję genetyczną prawdy. Nasze pojęcia intelektualne cechę prawdy otrzymują przez ich sprawdzenie odpowiednią drogą, między innemi—drogą doświadczalną. Arystoteles określał prawdę—jako „wypowiedzenie tego, co jest", „Judicium consonans rebus" mówi za nim św, Tomasz. Wydaje się, że to określenie tradycyjne niema już więcej zastosowania w naszej epoce względności. „To, co dla nas byłoby najlepszem do wierzenia, to zdaje się blizkim jest do określenia prawdy".[4]) Prawdziwem przeto jest poprostu to, co jest przydatnem dla naszych myśli, — tak samo, jak słusznem jest to, co jest korzystnem dla naszego postępowania. Nie można się lepiej wyrazić z punktu widzenia

---

[1]) William James. Principles of Psycbology. vol. I. p. 482.

[2]) W. James. L'Experience Religieuse. trad. fran. Alcan.

[3]) Wil. James Le pragmatisme trad fr. Le Bon p. 64 Flammarion. ed.

[4]) Ibidem p. 83.

oczywiście relatywistycznego. Aby zdetronizować prawdę wynaleziono termin „humanizm“, bo taka jest nazwa systemu pragmatycznego, który wyznaje w Oksfordzie uczeń James'a, Schyller. Prawda tego rodzaju jest prawdą ludzką, zbyt ludzką, aby mogła być prawdziwą. Z powodu nierozróżnienia między hypotezami naukowemi a prawdami niezależnymi od doświadczenia, autor „Znaczenia prawdy" „The meaning of Truht", dochodzi do wniosku, że prawdziwość naszych pojęć i naszych sądów stoi w zależności od rezultatów praktycznych, które pozwalają one przewidzieć. „Nasze pojęcia stają się prawdziwemi w miarę tego, jak pomagają nam w sposób zadawalniający wejść w styczność z innemi punktami naszego doświadczenia i je uprościć" [1]). Bez wątpienia należałoby rozwój myśli James'a zanalizować we wszystkich jej odcinkach, aby oddać dobre znaczenie słowa „doświadczenie“, nie przypisywać autorowi zbyt literalnie myśli, przeciwko którym protestowałoby samo jego dzieło. Obok pewnych tekstów, które zdają się stosować do wewnętrznego życia duszy, a nawet, potrzeby naszego umysłu—porządkowania swych pojęć, znajdują się inne, które zdają się dotyczeć uczuć rzędu daleko mniej wzniosłego. Niech nam wolno będzie przytoczyć jeszcze jedną cytatę, ona odpowiada dokładnie umysłowości większej części amerykanów, temu, co nazywają „The averidge American“ (przeciętny amerykanin), rodzaj typu amerykańskiego, ostatni wytwór i ideał demokracji przemysłowej, rodzaj produktu patentowanego. „Podobnie, jak w świecie, w którym żyjemy, są pewne pokarmy, które nie są tylko przyjemne w smaku, lecz nadto pożyteczne dla zębów, dobre dla żołądka i dla tkanek, tak samo istnieją pewne idee, które są nietylko przyjemne dla myślenia albo po prostu dlatego, że służą za punkt oparcia drugich idei. Istnieją nadto idee, które są nam pomocą cenną w walkach życia praktycznego. Jeżeli istnieje życie, które istotnie lepiej jest prowadzić, niż ktorekolwiek inne i jeżeli

---

[1]) Cfr. Emmanuel Leroux „Le Progmatisme amerycain et anglais“ Alcan.

istnieje idea, która, gdy ją przyjmiemy, może nas wspomóc do prowadzenia tego właśnie życia, to będzie bezwątpienia lepiej dla nas wierzyć w tę ideę, byleby wiara, z jaką się do niej przywiązujemy, nie była w przeciwieństwie z innemi korzyściami życiowemi wyższego rzędu" [1]. Praca niniejsza nie rości sobie pretensji do całkowitej krytyki pragmatyzmu, krytyka musi być ustosunkowaną do rozwoju myśli, na który pozwala niniejszy szkic. W studjum obszerniejszem należałoby jeszcze wykazać, że prawda jest objektywną, a zatem powszechną, niezależną od naszych stanów subjektywnych i od praktycznych rezultatów. Wypada odwrócić tezę pragmatystyczną i twierdzić, że idea nie dla tego jest prawdziwą, że może mieć skutki praktyczne, ale że zdolną jest ona sprowadzić dobre rezultaty, ponieważ jest prawdziwa.

W tem właśnie znaczeniu pojmować należy słowa ewangelji: „Drzewo trzeba sądzić z jego owoców". Prawda może byś stwierdzoną przez doświadczenie, lecz stwierdzenie to li tylko zwiększa stopień pewności, a pewność, nie zapominajmy o tem, nie jest niczem innem, jak prostem przyjęciem prawdy przez umysł. Taką zdaje nam się być winna „istota prawdy", zewnątrz w Pragmatyzmie. Na tem jednak nie kończy się spór. Wszystko tu zależy na filozofji. Punkt widzenia, który obieramy dla zaobserwowania jakiejś rzeczy, nieraz daje nam jej obraz swoisty, z pewnej tylko, określonej strony; sposób, którym Wiljam James traktuje problemat poznania, musiał go z konieczności przywieść do obrania pewnego stanowiska co do zagadnień, jakie stawiane jest w przedmiocie rzeczywistości, Być może, nie zawsze on sobie z tego zdawał sprawę, „Jest to jedną z zasług pragmatyzmu, że jest on czysto epistemologiczny", pisze on; „Pragmatyzm musi stwierdzać rzeczywistości, lecz nie przesądza on w niczem ich budowy, i najróżniejsze metafizyki mogą z niego czerpać swe postawy" [2]. Twierdzenie tego rodzaju musiało

[1] Le pragmatizme p. 83.
[2] Le Pragmatisme p. 398.

znaleźć zaprzeczenie w całym szeregu zastosowań praktycznych przy użyciu zasady pragmatystycznej. „Powinniśmy przyznać, za prawdziwą hipotezę istnienia Boga, jeśli ona wydaje praktyczne rezultaty w sposób zadawalniający, w znaczeniu najszerszym tego terminu" [1]). Podobnież trzeba traktować kwestję wolnej woli,—teorję „wiele obiecującą", której przyznanie jest dla nas bardzo korzystnem. Czy świat istnieje? Na czem polega rzeczywistość? Czy jest ona jednostkową, czy wieloraką? Wszystkie te kwestje nie mają żadnej treści poza ich znaczeniem praktycznem i powinny być stawiane w następujący sposób: „Co rozumiemy przez materję? Co znaczy ona dla nas? jaka różnica może wyniknąć dla nas z tego, że świat jest prowadzony przez materję czy też przez ducha" [2]). Takie jednak postawienie kwestji prowadzi ostatecznie do konkluzji, że rzeczywistość wymyka się z pod naszej obserwacji. że ta rzeczywistość, „numen", o którym mówi Kant, jest dla nas nieznaną; względność i fenomenizm, oto do czego doprowadza pragmatyzm. Teorja zwodnicza, która wcale nie zadawalnia wymagań naszego rozumu. Nasze wyższe pobudki działania są określane przez nasze poznania spekulatywne; nie można nawet zrozumieć użyteczności bez odniesienia się do nich. Należy więc przedewszystkiem poznać, jakie są w rzeczywistości nasze cele ostateczne, i nie wystarcza nasza chęć, aby istniały. Na tym punkcie grzeszą wszystkie teorje woluntarystyczne, które chcą za Rautem uzależnić pewność od aktu naszej woli. Jedynie rozum zdolnym jest do pojęcia prawdy. Pragmatyzm również nie uszedł tych zarzutów.

Jakże więc możemy działać z przekonaniem, jeżeli zwątpienie panuje zawsze w naszym umyśle? Działać, nie wiedząc nawet o tem, czy się jest na drodze prawdy; działać bez określonego celu, powierzchownie, na oślep... Pragmatyzm naprawdę nie jest dobrą teorją dla czynu.

Zostawmy zresztą samym pragmatystom, wiernym swoim zasadom, troskę wygłoszenia własnego swego po-

---

[1]) Ibid p. 269.
[2]) Ibid. p. 98.

tępienia. Ponieważ znowu przyjętem jest obecnie, że prawda podlega pewnemu rozwojowi, może się stać, iż zgodnie z logiką danego systemu teorje te będą uważane, jako „prawdy wysortowane, które były prawdami w swoim czasie“ (discarded truths trat were truths in their dag). Zresztą pragmatysta amerykański zakłopotany nie będzie temi zarzutami. Nawet prawdopodobnie nie pojmie ich doniosłości; pobudki jego działalności są naogół daleko mniej wzniosłe, niż nasze, i nie wypływają z wyrozumowanej myśli. Umysłowość amerykańska jest poniekąd przeciwną naszej. My może zanadto analizujemy siebie przed czynem. Amerykanin jest całkowicie pozbawiony tego ducha krytyki. On siebie nie analizuje: zadawalnia się akcją, dyskusję zaś zostawia na później — po fakcie, gdy skutki już są otrzymane. W ten sam sposób ocenia wartość przedsięwzięcia podług otrzymanego przezeń dochodu. Statystyka, fakty, oto co jest cenną w jego oczach.

Instrumentalizm Jana Dewey, niegdyś profesora Chicagoskiego uniwersytetu, zdaje się dobrze odpowiadać temu stanowi ducha. Odnajdujemy w nim zasady pragmatyzmu; lecz sposób pojmowania jego kryterjów zdradza bardzo przejrzyście wpływ tego ośrodka nawskroś praktycznego, jakim jest Middleo. West (średni zachód). Wilhelm James zdawał się oddawać bezsporne przeciwieństwo temu, co nazywał on kryterjami „teoretycznemi“. Nasze idee według niego powinny harmonizować z całością koncepcji intelektualnych, jeśli mają być prawdziwemi. Dla szkoły Chicagoskiej przeciwnie, kryterja „*użyteczności ogólnej*“ przewyższają wszystkie inne. Rozum jest tylko narzędziem, którem się posługujemy dla czynu. Myśleć dla człowieka interesu jest-to obliczać wydatki, oszacować cenę przedmiotu i przewidzieć jego podaż. Myśleć—jest-to przygotowywać sobie przyszłość, jest-to przystosowywać się do warunków środowiska, w którem żyjemy, i czynić je sługą naszych potrzeb. Te myśli właśnie odzwierciadlają troski businessman'a, któregośmy dopiero co opisali. Doświadczenie wynika ze wspólnego działania naszego organizmu i świata zewnętrznego. Myśl nie jest niczem innem,

jak linją postępowania, którą przedmiot sobie wykreśla po rozważaniu różnych danych tego doświadczenia. Więc ideę cechuje nietyle jej treść, ile jej znaczenie praktyczne [1]). Funkcja umysłu nie polega na zobrazowaniu przedmiotów, otaczających nas, lecz na rozpoznaniu ich znaczenia w przyszłości i przystosowaniu jaknajskuteczniejszem i najkorzystniejszem tych przedmiotów do danych warunków. „Jego działanie dynamiczne jest rzeczą w nim najważniejszą; we własności akcji, spowodowanej przezeń, leży całkowicie prawda lub fałsz”. (Its active dynamic function is the ad important thing abont it, and in the quality of activity induced it lies its and falsity). Nie można być więcej kategorycznym. W tych twierdzeniach kryje się teorja ewolucji, która cieszy się w Stanach Zjednoczonych urokiem, jakiegoby jej nie odmówili w naszym kraju początkujący. Odnajdziemy ją w założeniu wszystkich teorji filozoficznych. One z niej czerpią swe natchnienia i na niej opierają swe wnioski praktyczne. Pragmatyzm, tak pojęty, panuje w życiu umysłowem i moralnem tego kraju i jest w ścisłem znaczeniu słowa filozofją narodową. Jest to filozofja zarówno inteligenta, jak człowieka ulicy. Dlatego jest on niezmiernie popularnym; filozofją praktyczną „przeciętnego amerykanina“ (averidge American); nie różni się wcale od tej teorji praktyczności, którą wypracowali dla jego użytku myśliciele zawodowi. Wyznajmy szczerze, że nigdy nie zamierzamy pojąć, tymbardziej przyswoić zobie tego sposobu myślenia anglo-saksońskiego. Myślimy i czujemy inaczej. Między pragmatyzmem anglosaksońskim a naszym zachodzi ta cała różnica, jaka dzieli narody umysłowości angielskiej od łacińskiej. Aby dotrzeć do rzeczywistości, do tej duszy niewidzialnej a obecnej we wszystkich rzeczach, usuwamy stanowczo wszelki wzgląd utylitarny. Doświadczenie, o którem mówimy, musi być poszukiwane ponad decydującym momentem, zamieniającym siłę na właściwe ludzkie doświadczenie, gdy dany moment może być przez nas wykorzystanym“ [2]). Działać

[1]) Cf. Dewey „Reconstruction in philosophy” p. 151—157.
[2]) Bergson. „Matière et Memoire” p. 203.

jest to skupiać się w sobie, jest to wchodzić w samego siebie, żyć życiem nietylko zewnętrznem i materjalnem, lecz nadto a nawet przedewszystkiem życiem wewnętrznem, materjalnem i wybitnie umysłowem. Oto są wyższe formy działania.

Te powody upoważniają nas do twierdzenia, że nawet filozofja takiego Bergsona, Blondela albo Le Roy, choć antyintelektualistyczna w swych założeniach, stanowi jednak pewien postęp „w dziedzinie ducha".

(d. c. n.)

Instrukcja dla kółek św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

I. Organizacja kółek.

1. Kółka św. Teresy od Dzieciątka Jezus, polecone w diecezji Łuckiej dn. 3 lipca 1926 r. i w Archidiecezji Warszawskiej dn. 18 października tegoż roku, powstają na mocy porozumienia organizacji z odnośnymi XX proboszczami i prefektami.

2. Dziewczynki, nim zostaną przyjęte na członkinie, odbywają próbę, pozostając w tym czasie kandydatkami dłużej lub krócej, zależnie od potrzeby i mają prawo używania błękitnej rozetki.

3. Członkiniami kółka zostać mogą tylko te dziewczynki, które swym postępowaniem, rzetelną pracą nad sobą i szczerym ukochaniem organizacji wykażą, iż będą w stanie odpowiedzieć podjętym przez siebie obowiązkom, dając w ten sposób rękojmię, że nie zajdzie względem nich przykra konieczność usunięcia z kółka.

4. Dziewczynki nie mogą być członkiniami kółka przed przystąpieniem do I-ej komunji św.

5. Dziewczynki przed przyjęciem swym na członkinie zdają egzamin ze znajomości ustawki kółek.

6. Wybory rady w kółkach odbywają się corocznie w miesiącu styczniu.

7. Każde kółko posiadać winno własną bibljotekę religijną.

8. Fundusze kółka stanowią:

1. składka członkiń,
2. ofiary i zapisy,
3. wpływy z przedsięwzięć dochodowych.

9. Mowy, przedstawienia, koncerty, zbiórki, loterje fantowe, choinki, odczyty, pokazy i t. p. przedsięwzięcia dochodowe mogą być urządzane w kółkach przy zachowaniu zwykłych przepisów obowiązujących.

10. Poszczególne kółka corocznie w miesiącu maju przesyłają organizacji sprawozdanie ze swej działalności za ubiegły rok szkolny według następującego schematu:

Sprawozdanie z działalności № (numer kolejny kółka) kółka św. Teresy od Dzieciątka Jezus w . . . (adres kółka).

1. Spis imienny członkiń kółka i liczba kandydatek.
2. Streszczenie zebrań kółka i spraw, na nich omawianych.
3. Poziom moralny dziewczynek, ich praca nad sobą, zauważony rozwój duchowy.
4. Spełnianie przez dziewczynki obowiązków, zaleconych przez ustawkę kółek.
5. Stan bibljoteczki religijnej kółka i korzystanie z niej.
6. Zbiorowe czyny religijne w ubiegłym roku szkolnym.
7. Zorganizowana praca w kółku.
8. Stosunek do dziewczynek, do kółka nie należących i wpływ na nie.
9. Korespondencja z innemi kółkami.
10. Sprawozdanie kasowe kółka.

Zamierzenia na przyszłość.

. . . . . . (data).

Kierownik kółka:
Prezeska:
Sekretarka:
Skarbniczka: (podpisy)

11. Kółka przesyłają corocznie pewną kwotę na cele organizacyjne.

12. Kółka mogą używać pieczątki z napisem № (numer kolejny) Kółko św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

II. Praca w kółkach.

13. Celem kółek św. Teresy jest pogłębienie życia duchownego młodzieży drogą rozwoju w ich duszach dziecięctwa Bożego i wytworzenie wzorowej społeczności dzieci Bożych.

14. W swej pracy nad sobą dziewczynki stosować się będą do wskazówek ustawki kółek, aprobowanej przez Władzę duchowną dn. 19 marca 1926 r. za № 1418.

15. Zjednoczenie ich z Bogiem i wspólne z Nim życie pogłębiać należy, nietyle nakazami, ile rozwijaniem w nich: żywej wiary i gorącej miłości Boga, Kościoła i dusz; ukochaniem przez nie wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne; utrzymywaniem ich w atmosferze pokoju, radości i wiernego oddania się Bogu i przejęciem przez nie od Jezusa Jego myśli, uczuć i pragnień, Jego życia i postępowania.

16. Nadto należy w dziewczynkach rozbudzać: przywiązanie do organizacji kółek; wysokie poczucie odpowiedzialności każdej za pomyślny ich rozwój, jak również za zbawienie młodzieży całego świata; karną solidarność związkową; umiłowanie przyrody i piękna wogóle; nosić mają skromne i niewyszukane sukienki; prowadzić prosty i powściągliwy tryb życia; starać się o uprzejmą delikatność w całym swym zachowaniu; wyrabiać w sobie dzielność osobistą.

17. Należy wreszcie dawać jaknajwięcej miejsca własnej inicjatywie dziewczynek i ich czynnemu udziałowi we wszystkich pracach i poczynaniach kółka.

18. Zbiorowe czyny religijne w kółkach obejmować mogą wspólne uczestnictwo w nabożeństwach i obrzędach religijnych jakoteż w ważniejszych religijnych zdarzeniach: rekolekcje, śpiew religijny, zebrania kółkowe, odczyty, pokazy i referaty religijne, kursy religijne, obchody, przedstawienia i religijne wycieczki, prenumerata pism religijnych, opieka nad ubogimi kościołami, kapliczkami i krzyżami, umiejętne zbiory przedmiotów religijnych i t. p.

19. Zorganizowana praca w kółkach może być następująca: wpływ moralny na ubogie dzieci; nauczanie ich pacierza i katechizmu; szerzenie wśród nich oświaty i zamiłowania do porządku i czystości; szycie dla nich sukienek i bielizny, roboty włóczkowe i inne pożyteczne prace ręczne, pomoc materjalna przez zbiórki i przedsięwzięcia dochodowe; urządzanie choinek, śniadania gorące, opieka nad ochronkami, jak również nad chorymi dziećmi, kasy oszczędnościowe, wzajemna pomoc w kółkach, pomoc we własnej rodzinie i t. p.

20. Obowiązkiem prezeski kółka jest:

1. Czuwać: by wszystkie polecenia i wskazówki kierowników kółka były przez dziewczynki chętnie i sumiennie wypełniane; by między dziewczynkami panowała miłość i zgoda; by stosunek ich do dziewczynek, do kółka nienależących, był zawsze serdeczny i poprawny; by w kółku usilnie pracowano nad sobą; by szerzyła się w niem prawdziwa pobożność i gorliwość w pociąganiu innych ku Bogu.

2. Zbierać się często z sekretarką i skarbniczką na wspólne narady celem obmyślenia sposobów, któreby mogły zaradzić potrzebom kółka i przyczynić się do jego pomyślnego rozwoju; oraz przedstawić powzięte projekty i plany kierownikom kółka.

3. Przewodniczyć niekiedy na zebraniach w zastępstwie i z polecenia tychże kierowników.

4. Prowadzić książkę ważniejszych zdarzeń w kółku i w miesiącu grudniu t. j. pod koniec swego urzędowania przesłać organizacji kółek całoroczne sprawozdanie ze swej działalności.

5. Mieć dokładny spis członkiń i kandydatek, jakoteż daty chrztu św. I-szej komunji św. i przyjęcia do kółka członkiń oraz podawać przypadające rocznice na najbliższych zebraniach kółka.

21. Obowiązkiem sekretarki jest staranne zapisywanie sprawozdań z zebrań kółka w przeznaczonej do tego książce i odczytywanie ich na zebraniach; ona też wyko-

nywuje polecone jej przez kierowników prace pisemne, z działalnością kółka związane.

22. Obowiązkiem skarbniczki jest: dokładne prowadzenie kasowej książki, oraz kwitarjusza oddawanych przez nią kierownikom kółka pieniędzy; zbieranie od członkiń postanowionych składek, przyjmowanie drobniejszych ofiar i piecza nad tem wszystkiem, co kierownicy kółka jej zlecą.

23. Sekretarka i skarbniczka pomagają nadto prezesce w spełnianiu jej obowiązków.

24. Wydatki pożyczki z kasy kółka czynione być mogą jedynie za wiedzą i pozwoleniem jego kierowników.

Ks J. Majchrzycki.

Uchwały

IV-go Powszechnego Zjazdu Historyków w Poznaniu

od 6 do 8 grudnia 1925 r.

Wniosek ks. rektora Fijałka:

Zjazd historyków polskich w Poznaniu uznaje potrzebę wydania w całości zbioru pomników hagiograficznych Kościoła w Polsce w zamierzonej przez Komisję historyczną Polskiej Akademji Umiejętności reedycji „Monumenta Poloniae Historica" jako osobny w nich dział „Monumenta Hagiographica" i wyraża życzenie, aby duchowieństwo polskie mogło wesprzeć materjalnie wydawnictwo tego działu.

Wniosek ks. rektora Fijałka i ks. dr. Likowskiego:

Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu zwraca się z gorącą prośbą do Episkopatu polskiego, aby uzdolnionym młodym duchownym, mającym później zasiadać na katedrze historji kościelnej, czy to Kościoła Powszechnego, czy też Kościoła w Polsce, dana była wprzód dostateczna możność poznania i przyswojenia sobie metody naukowego badania i przedstawienia dziejów tegoż Kościoła.

Wniosek ks. dr. Likowskiego:

Zjazd Historyków Polskich uchwala zwrócić się z gorącą prośbą do Episkopatu Polskiego, by roztoczył opiekę nad ożywieniem badań z przeszłości Kościoła w Polsce przez ustanowienie wyszkolonych archiwistów diecezjalnych, którzyby przeprowadzili inwentaryzację źródeł kościelnych i tem uprzystępnili je dla badań naukowych.

Wniosek referatu prof. dr-a Abrahama:

Zjazd Historyków Polskich uchwala podjęcie wydania „Concilia Poloniae" według szczegółowego programu, przedłożonego przez prof. dra Abrahama, a w sprawie wyboru Komisji proponowanej pozostawia inicjatywę wnioskodawcy.

Wniosek dyr. Kaczmarczyka:

Zjazd uchwala: Zwrócić się do Episkopatu Polskiego, by idąc w ślady ks. kardynała i prymasa Polski Dalbora, założyciela Archiwum Diecezjalnego w Poznaniu, dążył w porozumieniu z Wydziałem Archiwów Państwowych przy Ministerstwie W. R. i O. P. do tworzenia archiwów i bibljotek diecezjalnych i w ten sposób przyczynił się do badań nad historją Kościoła w Polsce.

KRONIKA.

Z Seminarjum Duchownego.

— Dnia 18 grudnia zakończono w naszem Seminarjum I-sze półrocze. Wyjazd na ferje świąteczne dla alumnów wyzneczono na 20 grudnia, powrót zaś na 8-go stycznia. Część alumnów, jako należąca do chóru i asysty pozostaje na miejscu. Powracając do dawnych tradycyj, wieczerza wigilijna dla całego duchowieństwa miasta Łucka zostanie w tym roku urządzona w Seminarjum. Udział w wieczerzy weźmie i nasz Najdostojniejszy Pasterz.

— Dnia 21 listopada umarł w Seminarjum Duchownem we Lwowie ś.p. Ks. dr. Józef Bocian, biskup obrządku wschodniego.

— Dn. 21 i 22 grudnia b. r. odbył się w gmachu Seminarjum Duchownego w Łucku ogólny Zjazd Księży Prefektów dla narad nad sprawami szkolnemi.

ZE ŚWIATA.

Palestyna.

„Nowelles Religieuses" podaje następujące statystyczne informacje o ludności Palestyny, z uwzględnieniem podziału na wyznania.

Muzułmanów	598.340
Katolików maronitów	2.382
„ greckiego obrz.	11.191
„ łacińsk. obrz.	14.245
„ ormiańsk. obrz.	271
„ syryjskiego obrz. . . .	323
Prawosławnych	33.360
Ormian (gregor)	2.939
Żydów	83.950
Jakobinów	813
Koptów	290
Protestantów rozmaitych sekt . .	7.000
Pogan	2.000
	757.104

Rumunja.

Współczesna Rumunja liczy 12.000.000 mieszkańców; w tej liczbie 1.580.000 katolików wschodniego obrządku (rusinów i rumuńczyków),—oraz około 1.000.000 katolików zachodniego obrządku.

Jugosławja

Ludność pod względem wyznania przedstawia następujące grupy: prawosławnyah—5.000.000; katolików łacińskiego obrządku—4.736.000; katolików wschodniego obrządku—40.000; muzułmanów—1.330.000; protestantów—217.000; żydów — około 50.000. Serbowie prawosławni,

dzięki swej przewadze, niewielkiej zresztą, często uciskają swoich współziomków katolików. Prawie wszyscy ministrowie są akatolikami. Przy każdym konflikcie prawosławnych z katolikami, miejscowa prasa—ateistyczna, staje zawsze, dla zrozumiałych zresztą powodów, w obronie kościołów, niezależnych od Rzymu.

Ze Stanów Zjednoczonych P. A.

Kilka ciekawych faktów podaje miesięcznik „Foi et Patrie“ (Décembre 1926) ze Stanów Zjednoczonych.

Zasługuje na uwagę życie i działalność „Matki“ Katarzyny Dreksel. Jeszcze w swej pierwszej młodości dowiedziała się, że amerykańscy indjanie i negrzy pozbawieni są wszelkiej opieki duchownej, co papież Leon XIII, bardzo boleśnie odczuwał. Po ukończeniu studjów w klasztorze Sióstr Miłosierdia w Pitsburgu i specjalnych przygotowań w zakresie ascetyki — założyła ona kongregację „Sióstr Najświętszej Eucharystji”,—z dodatkowym ślubem pracowania specjalnie wśród negrów i indjan. Matka Katarzyna sama pozostaje w największem ubóstwie. Cały swój olbrzymi majątek poświęciła dla dobra ubogich i lekceważonych członków wzmiankowanych wyżej ras. Swojemi usiłowaniami stworzyła i utrzymuje ochrony, 28 szkół ludowych, 3 pensjonaty i pomaga 50 innym szkołom. Siły swoje i zdrowie Matka Katarzyna poświęca dziełom miłosierdzia tworzonym w duchu chrześciańskiej miłości bliźniego. Protestanci nawet i żydzi wielką czcią otaczają tę „papistkę”.

Wśród katolików amerykańskich zaczyna wzrastać wielkie zainteresowanie się sprawami misyjnemi na Dalekim Wschodzie.

Walter Atern, bardzo wybitny protestancki działacz, wygłosił w wielu miastach referat, w którym między innemi podał następujący obraz życia religijnego protestantów: „w Stanach Zjednoczonych więciej niż 58 miljonów osób należy do protestantyzmu. W istocie jednak ci ludzie nie wyznają żadnej religji. Więcej niż 27 miljonów dzieci i młodzieży protestanckiej nie pobiera wcale nauki religji.

Ośm miljonów dzieci protestanckich w wieku — poniżej 10 lat — pobiera nauki w domach, w których rodzice i wychowańcy nie uczęszczają na nabożeństwa. Ogólnie,— w Stanach Zjednoczonych, na 10 dzieci lub młodych ludzi, siedm jest pozbawionych wszelkiego pojęcia o jakiejkolwiek religji. Aby poruszyć umysły kierowników kościoła protestanckiego, trzeba im nieustannie powtarzać, że Kościół, który nie może zbawić własnych swoich dzieci nigdy nie będzie mocen zbawić świata".

Kościół katolicki w Danji.

W r. 1536 król Chrystjan III zniósł katolicyzm we wszystkich krajach, podległych jego berłu. Biskupów i kapłanów albo wymordowano albo wypędzono; majątki kościelne uległy konfiskacie; odprawiania nabożeństw katolickich najsurowiej zakazano, Dopiero nowa konstytucja, wprowadzona w r. 1849 zapewniła wolność sumienia, a zatem także wyznawania religji katolickiej.

W r. 1853, po upływie zgórą trzech stuleci, poraz pierwszy wygłoszono w Kopenhadze w nowym kościele, św. Ansgarego katolickie kazanie w duńskim języku. Ukazały się katolickie książki; powstał pierwszy dziennik katolicki duński. W roku 1862 przybyli pierwsi katoliccy zakonnicy.

Obecnie, od r. 1922 Danja posiada swego biskupa katol., J.E. Bremsa. W Kopenhadze jest 13 kościołów, 6 parafji. Duchowieństwo poczęści obce; znaczną jednak jego część stanowią Duńczycy. Redemptoryści, Maryści, Lazarzyści i inne zakony posiadają swe klasztory i gimnazja. Zakonnice utworzyły szereg szkół dla dziewcząt. Królowa Aleksandra zawsze okazuje dużo uznania katolickim instytucjom, kilkakrotnie odwiedzała wspaniały katolicki szpital i klasztor żeński w stolicy,—„Tilgebetkloster".

Do kościoła katolickiego przystąpiło w ostatnich czasach 25,000 osób. Wśród nich wybitni mężowie stanu, jak hr. Moltke-Gwidfeld. Najwybitniejszy współczesny duński pisarz—Jan Jergensen, jest także katolikiem.

Gdy w r. 1923 delegat papieski, kardynał Van-Bos-

sum, zwiedzał kościoły katolickie w Danji, ludność protestancka nietylko przyjęła go bez oznak nietolerancji, ale nadto okazywała wiele czci dla wysłannika papieskiego. Król i wyżsi dostojnicy państwowi przyjmowali kardynała z wielkim szacunkiem. Niektórzy duchowni protestanccy złożyli mu wizyty, aby pokonferować z „księciem kościoła".

Luteranizm utracił już w tym kraju aureolę „Czystej Ewangelji". Wobec oczywistego rozkładu, któremu ulega protestantyzm, istnieje poszukiwanie prawdziwego „Kościoła Chrystusowego".

Od roku przeszłego wznowione zostały starodawne „Haralsztadzkie pielgrzymki". W umówionym dniu zebrały się olbrzymie tłumy katolików i protestantów, nawet ze Szwecji i zgromadziły się przy gruzach starożytnego kościoła św. Kanuta, aby uczestniczyć we mszy świętej.

Przed kilku miesiącami duński pastor, Henning Ensen ogłosił w miejscowej prasie oświadczenie, że w starych duńskich kościołach właściwie odprawiane być winny tylko katolickie nabożeństwa.

Biskup Brems jest tego przekonania, że przy dostatecznej ilości kapłanów powrót Duńczyków do Kościoła Katolickiego byłby w niedługim przeciągu czasu dokonany.

Norwegja.

Dziennik „Aftenposten" ogłosił wyznanie wiary protestantów modernistów (lewicy). Oto tekst tego dokumentu. „Nie wierzymy w natchnienie Biblji; nie wierzymy ani w tego Boga, o którym mówi Biblja,—ani w tak zw. Trójcę świętą. Chrystus był uczciwym i wybitnym człowiekiem, jak Mahomet, Budda i inni; nie uznajemy ani panieństwa Bogarodzicy, ani zmartwychwstania Chrystusa Duch św. nie istnieje; piekła niema; zmarli nie zmartwychwstaną i t. d.".

Dziwne, że ci protestanci nie wstydzą się noszenia nazwy chrześcian, że ci ludzie są zapraszani na „powszechne sobory protestanckie" narówni z prawosławnymi duchownymi.

Korea.

W ostatnich latach Zgromadzenia Zakonne założyły w tym kraju cały szereg domów; wielu tuziemców wstępuje do klasztorów; w klasztorze żeńskim św. Pawła prawie wszystkie zakonnice są koreankami. Duchowieństwo miejscowe w połowie jest pochodzenia miejscowego. Podobnież koreańczycy chętnie wstępują do bractw religijnych. Związek Młodzieży Katolickiej liczy 1300 członków. Koreański dziennik katolicki ma 6000 prenumeratorów.

Anglja i prawa antykatolickie.

W lipcu, bieżącego roku, ukazał się w wielu pismach zagranicznych artykuł o mającem nastąpić w najbliższym czasie zwolnieniu katolików od krępujących wolność wyznaniową ograniczeń. Prawo z r. 1829 przyznało Kościołowi Katolickiemu w Anglji — względną emancypację- Wyjątkowe zaś normy które zasadniczo jeszcze nie były zniesione, faktycznie wyszły z życia. Katolicy jednak nie godzili się na pozostawienienie ich mocy obowiązującej, jakkolwiek była ona illuzoryczną, ponieważ stanowiły one wyraz niesprawiedliwości i kryły w sobie poważne niebezpieczeństwo na przyszłość. Z tego powodu składali oni w parlamencie jedne po drugich projekty praw o zniesieniu tych ograniczeń. W roku 1924 i 1925 Blundel wznowił te usiłowania. W roku 1926 M. Dennis Herbert, reprezentujący w parlamencie okręg Wartford, postanowił doprowadzić dzieło do końca. Pewne organizacje protestanckie a także władze państwowe ze wszystkich sił sprzeciwiały się temu.

Mimo to dnia 11 grudnia Izba Gmin przyjęła w trzeciem czytaniu „projekt ustawy zmierzający do przywrócenia katolikom części praw, których w Anglji zostali oni bozbawieni na skutek Reformacji“.

Pewne wyjątkowe ustawy jeszcze pozostały w mocy, np. katolik nie może wstąpić na tron ani też osiągnąć stanowiska lorda-kanclerza; wszystkie dane jednak pozwalają spodziewać się, że i te ograniczenia wkrótce pójdą w zapomnienienie, dopóki nie zostaną całkowicie

usunięte z Konstytucji. Należy mieć na względzie, że lord-kanclerz w Anglji nie jest prezesem Rady Ministrów, to stanowisko dla katolików jest dostępne; kanclerz spełnia urząd w pewnym rodzaju najwyższego sędziego, bez charakteru politycznego, urząd nadto zupełnie oddzielony od funkcli Ministra Sprawiedliwości.

Studencki ruch katolicki w Chinach.

Bezpośrednio po powstaniu bokserów zauważono potężny napływ chińskiej uczącej się młodzieży do uniwersytetów europejskich i amerykańskich. Młode Chiny dążą do oświaty; starają się one przekształcić swoją ojczyznę, wzmocnić świadomość narodową drogą zbliżenia się do cywilizacji europejskiej. Ruch ten bez wątpienia odbije się w sposób decydujący na przyszłości Chin i na jego stosunkach z innemi narodami. Nie jest to dla nas obojętnem, jakiemi drogami idzie rozwój tego najliczniejszego,—w świecie narodu, mającego 440 miljonów ludzi.

Obecnie 20,000 młodych chińczyków i dziewcząt chińskich kształci się w wyższych zakładach naukowych na Zachodzie. Międzynarodowe antyreligijne organizacje dawno zrozumiały i oceniły olbrzymie znaczenie żywiołowego pędu młodzieży chińskiej do oświaty w naszem rozumieniu. Materjalizm wytęża wszystkie swe siły, aby te dążenia młodych chińskich pokoleń skierować na tory sobie pożądane; z tego powodu przy uniwersytetach ze zdecydowanie antychrześciańskim kierunkiem, wydawane są chińczykom stypendja, — przygotowywane są dla nich tanie mieszkania, kółka, czytelnie. Antyklerykalne sfery z powodzeniem dobijają się u swych rządów dostarczania poważnych zasiłków pieniężnych dla celów propagandy „laicyzmu“ i materjalizmu wśród uczącej się młodzieży chińskiej. W Lionie np. dzięki usiłowaniom lóż masońskich zapewniono opiekę 300 studentom i studentkom chińczykom, z jednem najsurowszem zastrzeżeniem, że tym stypendystom niewolno jest rozmawiać z katolickiem duchowieństwem. Do pomocy w tego rodzaju pracy wezwano przesławną protestancką IMCA. Protestancki reli-

gijny indyferentyzm przygotowuje odpowiedni grunt dla całkowitej niereligijności.

Bolszewicy ze swej strony pociągnęli do Rosji, mianowicie do Moskwy, kilkaset chińskich studentów, z wyraźnym celem przygotowania z nich apostołów bolszewizmu na Wschodzie. Zresztą w samych Chinach sowieccy agenci odpowiednio a gorliwie urabiają dorastającą młodzież, nastrajając ją prawie wyłącznie przeciw Kościołowi Katolickiemu.

W roku 1922 bolszewicy założyli *„Towarzystwo Antychrześciańskich Studentów w Chinach"*.

Katolicy Chińczycy podejmują obronną działalność. Po wojnie wszechświatowej utworzono *„Ogólny Związek Katolików Chińczyków w Europie"*, mający na celu specjalnie przeciwdziałanie robocie lóż masońskich. W roku zaś 1924 założony został *„Związek Chińskiej Młodzieży Katolickiej"*. Do tego związku przyjmowani są katolicy chińczycy studenci mieszkający w Europie. We Francji i Belgji jest ich 170. Od stycznia, 1925 roku ci ludzie młodzi, wydają swój miesięcznik, — częściowo w języku francuskim. We wstępnem słowie do tego wydawnictwa czytamy: „Dewizą naszą—jest: Bóg i Ojczyzna. My chcemy, żeby kraj nasz rodzinny należał do Boga. Od błogosławieństwa Bożego oczekujemy rozkwitu i umocnienia naszej Ojczyzny. Was, katolicy innych krajów, wzywamy, abyście razem z nami miłowali Chiny i pomogli nam w sprawie uratowania tej ziemi (od bolszewizmu)". Oczywiście, ci studenci nie są liczni w porównaniu z masą pogan, jednak ich gorąca, głęboka wiara daje obfite owoce; nosi ona cechy wiary chrześcjan z czasów katakumb. W samych Chinach katolicy tworzą w okręgowych studenckich kółkach silnie skupione i czynne mniejszości, w Hu-Nan'ie np. na 200 członków związku studentów — jest 50 katolików, stanowiących najwybitniejszą i zdrową grupę całego związku.

(„Foi et Patrie". Dec. 26).

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej Łuckiej